

NOWINY KRAJOWE.

Blossburg, Pa.—Ks. Klonowski umarł w dniu 7 lutego.

Akron, O.—Umarło tu ośm osób na ospę. Pięćdziesiąt osób zachorowało na tę zarazę.

Anderson, Tex.—Probostwo w tu-tejszej parafii objął ks. Sułek, były proboszcz w Dunkirk, N. Y.

Laurelton, O.—Osiadł się tu polski zegarmistrz pan Wilkowski i cieszy się dobrem powodzeniem.

W Dunkirku odbęda się konkursy 7-go marca. Polacy będą chcieli swych kandydatów nominować.

Columbus, O.—Złodzieje włamali się do frachtowego wagonu kolei Pan-Handle i ukradli towarów za \$50,000.

Brooklyn, N. Y.—Ks. Bronkowski opuścił parafię św. Kazimierza. Miejsce proboszcza zajął teraz ks. Leon Wysiecki.

Dunkirk, N. Y.—Strajk kotłarzy w Brooks Locomotive Works, który zaczął 3 stycznia, skończył się 11 Lutego. Strajkerzy powrócili do roboty na dawnych warunkach.

Villa Grove, Col.—W kopalni Orient oberwała się wielka skała i przy dusim dźwięku górników. Sześciu z nich, między nimi niejaki Nowak M. zostali zabici.

Baltimore, Md.—Polonia zmniejszyła swój format, ale za to będzie wydawać dodatek powieściowy, na wzór tego, jaki wydawała „Ameryka” w r. 1891.

New York.—Tomasz Esmond został zahypnotyzowany przez swego przyjaciela Roberta Kremera, pn. 222 Christie st. Ani profesor hypnotyzmu, ani doktorzy nie mogą Esmonda o-cucić.

Ironton, O.—Etna, wielka lejarnia żelaza, zamknięta od dłuższego czasu, zostanie w ruch puszczona. Zarząd nad fabryką obejmują kapitaliści z Chicago. W fabryce pracować będzie blisko półtora tysiąca ludzi.

Chicago.—Stanowczą twierdzą, że ministrem politycznym (secretary of state) naznaczą Cleveland sędziego W. Q. Greshama, który też zgodził się na przyjęcie tego urzędu.

Grand Forks, N.D.—Pociąg Great Northern wykołcił się czterzy mile od Bartlett i wpadł w głęboki rów. Kilka wagonów się potłukło. Z 26 pasażerów, dziewięciu odniosło mniejsze, dwóch niebezpieczne rany.

Portland, Ore.—Wagon elektrycznej kolei, pędzący z pagórka, wy-leciał ze szyn i rozbił się w kawałki. W wagonie było 45 pasażerów. Trzy osoby zostały na miejscu zabite, reszta pasażerów odniosła cięższe lub lżejsze poranienia.

Lakewood, N. J.—Germania młyn-prochu, leżące między Manchester i Toms River, leża w gruzach—z powodu eksplozji, jaka miała miejsce przedwcześnie. Kilkanaście osób rannych. Co było przyczyną eksplozji—dotychczas wiadomo.

Birmingham, Ala.—W pobliżu kopalni Reece Thomas rozłożył się ogień górnicy i żartowali. Nagle jednemu z nich upadł w ogień nabój dynamitowy. Skutek tej nieostrożności był straszny. Jeden z górników, W. Maxwell, został potargany w kawałki, inni odnieśli śmiertelne poranienia.

Indianapolis, Ind.—Ch. Jaute, farmer, mieszkający siedm mil od miasta Valparaiso został napadnięty przez czterech zamaskowanych rabusiów, którzy go związali, a następnie rozpalili żelazo do czerwoności, przykładali mu je do ciała, żądając pieniędzy. Nieszczęśliwy ma się znajdować w krytycznym położeniu.

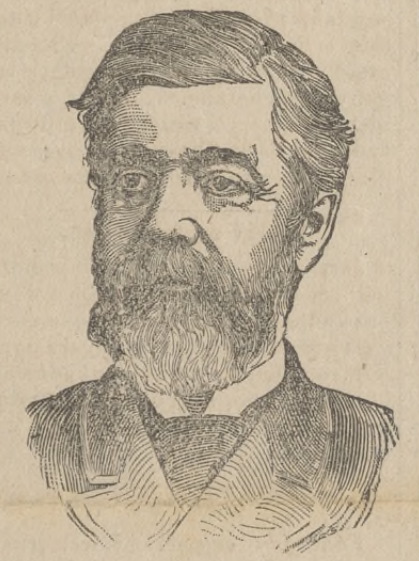
Boston.—„Gazeta Polska” donosi, że niejaki Raczewski z Bostonu jest senatorem w legislaturze stanu Massachusetts. W dniu 1 Lutego stał się na kilka wniosków, odnoszących się do miasta, które go swoim reprezentantem obrało. Czy i o ile pan Raczewski zalicza się do polskiej narodowości, tego „Gazeta” nie powiada.

Dover, New Hampshire.—Dnia 10 bm. spalił się dom obłąkanych. Z 48 pacjentów wyratowało się tylko 4ch—44 zginęło w ogniu. Ogień powstał z przyczyny stróża o godzinie 11 tej w nocy w celu jednego z pacjentów. Dał on alarm i pootwierał drzwi, aby pacjenci mogli uciekać, lecz wszyscy już spali. Tylko czterech się przebudziło w czas aby uciec. Budynek był drewniany i ogień go ogarnął bardzo szybko. Do tej pory nie wykryto w jaki sposób pożar powstał.

Hazleton, Pa.—W tych dniach 2aj polscy robotnicy, nazwiskiem Józef Malgas i Michał Szałyński szli pieszo z Hazleton, Pa., do Highland. W drodze ostatni, który szedł naprzód, napadnięty został przez dwóch zamaskowanych rabusiów. Zażądali od niego, aby im oddał wszystkie pieniądze. Otrzymałszy od swych następników kilka uderzeń w głowę, zdołał wyrwać się z rąk i uciec. Za ledwie jednak kilkadziesiąt kroków uszedł, gdy z zasadki czterech nowych mężczyzn rzuciło się na Szałyńskiego. Sponiewierali i zbili go w najbrutalniejszy sposób. Szałyński będąc nieczystym silnym, stawiając opór, aż jeden z opryszków przetrzebił mu kula głowę. Następnie obrabowali go z gotówki, której miał przy sobie \$20, pozostawili go na drodze leżącego i uciekli. Towarzyszy jego Malgas pobiegł czemprem-dej do Highland, gdzie kilku znajomym opowiedział całe zdarzenie. Powróciwszy z nimi na plac okropnego czynu, znaleźli Szałyńskiego już bez życia. Jak Malgas powiada, rabusie byli jeden w jednego silnymi chłopami, na twarzach mieli maski i wnioskując z ich wymowy, byli wszyscy Amerykanami.

SĘDZIA W. Q. GRESHAM.

Rzecz, zdaje się, jest już zdecydowaną, że sędzia W. Q. Gresham zostanie członkiem gabinetu przyszłego prezydenta. Pan Cleveland ma mu powierzyć tę sekretarza państwa. Gresham do roku zeszłego był



filarem partii robotniczej, a w roku 1888 o mało co nawet nie otrzymał nominacji na prezydenta St. Zjed., od robotników. Był on dawniej republikaninem i za prezydenta Arthura był członkiem gabinetu. Latem roku zeszłego Gresham przeszedł w szeregi demokratów.

Ministerium Clevelanda.

Lakewood, N. J.—Cleveland urzędownie ogłosił, którzy będą członkami jego gabinetu. I tak: Walter Q. Gresham z Illinois, ministrem państwa, J. G. Carlisle z Kentucky, ministrem skarbu, Daniel S. Lamont z New Yorku, ministrem wojny i Wil-son S. Bissell z Buffalo, jenerałnym pocztmistrzem.

WUJ SAM DO LILIUOKALANI.

Cudna Liliuokalani!
Droga Liliuokalani!
Ach błagam cię
Spójrz na mnie się—
I rze pocochać mię
Droga Liliuokalani!

O, chodź Liliuokalani!
Złota Liliuokalani!
Chciej wiarę dać,
Ze ja chcę stać
Na twojej straży, pani,
Wielka Liliuokalani!

Och, wierz Liliuokalani,
Moja Liliuokalani!
I co kraj chce
I serce twe
Ja chętnie niósę w dani
Piękna Liliuokalani!

Des Moines, Ia. — W kopalniach Chicago i Ford, trzy mile od Albia eksplodowały gazy, w czasie gdy pracowali górnicy. Pośród znajdujących się w budynku osób, powstała wielka panika i zamieszanie, w którym dwadzieścia osób odniosło ciężkie poranienia. Dubin.—W domu waryatów w Belfast wybuchł pożar, który wnet ugaszono. Pośród znajdujących się w budynku osób, powstała wielka panika i zamieszanie, w którym dwadzieścia osób odniosło ciężkie poranienia.

Belgrad.—Członek regencyi generał, Belimarkowicz, popadł w chorobę umysłową. Chory ma być odwieziony do jednego z zagranicznych zakładów leczniczych. O wypadku zawiadomiono już postów serbskich przy dworach europejskich.

Paryz.—W ostawionej sprawie oszustwa przy zamierzonej budowie kanału panamskiego wydano już wyroki na uczestników tego przestępstwa. Ferdynanda de Lesseps

Z CAŁEGO ŚWIATA.

TELEGRAMY ZAMORSKIE.

Buda-Peszt.—W środkowej Bośni wylały rzeki. Szkody niezmiernie.

Wiedeń.—W okolicy Semmeringu zauważono faliste trzesienie ziemi.

Hamburg.—Na jednym z parowców stojących w porcie zaszedł nowy wypadek cholery.

Bukareszt.—Poczyniono kroki o zawiązanie układów o traktat handlowy z Austro-Węgrami.

Paryz.—Na wyborach w Carmaux zwyciężył większością 5000 głosów, kandydat socjalistów Daures.

Francuskie sądy nie chcą uznać wyroku rozwodowego wydanego w South Dakocie pani Zborowskiej.

Paryz.—Korneliusz Herz, jako naturalizowany w Ameryce, udał się pod opiekę pasty Stanów Zjednoczonych w Londynie.

Londyn.—Dziesięć mil od Inish-trahull miał zatonać okręt wraz z ludźmi. Do jakiej linii ów statek należał, niewiadomo.

Kopenhaga.—Czwarty syn króla szwedzkiego, ks. Eugenii żeni się z córką Duńskiego następcy tronu, księżną Ludwiką.

Belgrad.—Metropolita udzielił błogosławieństwa kościelnego wznowieniu związków małżeńskich rodziców kitołewskich.

Kolonia.—Zanosi się na odwilż. W Liniburgu słyszano grzmoty, a następnie spadek śniegu. W Belgii rzeki już występują z koryt.

Halla.—W zakładzie obłąkanych Nietleben zachorowało dotąd na cholerę 66 osób, umarło 22. Halla i wieś Nietleben są zupełnie wolne od zarazy.

Valletta.—Władze Malty ogłosiły kwarantannę przeciwko wszystkim okrętom i osobom przybywającym z Francji, z powodu grasującej tamże cholery.

Wiedeń.—Prezesa klubów: Jaworski, Plenor i Hodenwart wezwani na prywatną audyencję do cesarza. Oczekiwany pomyślny zwrot w sprawie utworzenia większości.

Berlin.—Całe dworskie towarzystwo w dzień urodzin składało się z 87 letniej księżnie Matyldzie Radziwiłowej powinowazania. Oboje cesarstwo i cesarzowa matka winszowali obojebie.

Konstantynopol.—Patriarcha Azarian udaje się do Krymu na jubileusz papieski. Patriarcha powieże powinowazanie i dar od sultana w postaci złotych, brylantami wysadzonych, tabakierki.

Belgrad.—Wbrew przeciwnym przypuszczeniom, zapewniają, że ani Milan ani Natalia nie myślą wracać do Serbii. Formalnie tylko ma być zniesiony akt banicyjny przeciw królowi wydany.

Madryt.—Minister spraw zagranicznych zapewnił posła angielskiego, że Hiszpania w takim tylko razie wyprawi eskadkę na wody marokańskie, jeśli udadzą się tam okręty francuskie i włoskie.

Praga.—Skonfiskowano tu „program młodocieski”, z powodu zawartego w nim jakoby zakłócenia spokoju i naruszenia konstytucji. Apelacja, wniesiona do trybunału krajowego, została odrzucona.

Halla.—Urządowe sprawozdanie podaje, że w zakładzie Nietleben za-padło dotąd na cholerę osób 94. Dr. Koch, zarządcą byłą wszystkich starą odzież i bieliznę w zakładzie spalono. Ogłoszono wezwanie do ofiar.

Rzym.—W Caltaventuro na Sytylii, zaszły rozruchy chłopskie z powodu sporu o grunta. Zawezwane wojsko, wobec oporu i rzucania kamieniami, użyciło broni palnej. Zabito 8-ju chłopów, raniono 10-ciu.

Dublin.—W domu waryatów w Belfast wybuchł pożar, który wnet ugaszono. Pośród znajdujących się w budynku osób, powstała wielka panika i zamieszanie, w którym dwadzieścia osób odniosło ciężkie poranienia.

Belgrad.—Członek regencyi generał, Belimarkowicz, popadł w chorobę umysłową. Chory ma być odwieziony do jednego z zagranicznych zakładów leczniczych. O wypadku zawiadomiono już postów serbskich przy dworach europejskich.

Paryz.—W ostawionej sprawie oszustwa przy zamierzonej budowie kanału panamskiego wydano już wyroki na uczestników tego przestępstwa. Ferdynanda de Lesseps

skazano na 5 lat więzienia i 3,000 franków kary pieniężnej; Karola de Lesseps na 5 lat więzienia i 3,000 franków kary pieniężnej; Maryusza Fontaine, Cottu i inżyniera Eiffel na dwa lata więzienia i 3,000 franków kary pieniężnej. Wyrok ten poczytują niektórzy za surowy względem starego de Lesseps'a, który już 84 lat liczy i prawdopodobnie w więzieniu śmierci się spodziewać będzie.

Madryt.—Umarł znakomity poeta hiszpański dom Jose Zorilla. (Urodzony w r. 1817 w Waladolidzie, ukończył studia prawnicze, później dopiero poświęcił się poezji. Cenił się wysoko w ojczyźnie, jako wielki miłośnik poezji i nauk o narodowej R.)

Paryz.—Wyrok skazujący „panamczyków” na kilkoletnie więzienie, przyjęta publiczność z niezadowolaniem. Figaro, podnosi głos, że skazanie de Lessepsa jest hańbą dla kraju. To samo wyrażają socjaliści. De Lesseps liczy obecnie 80 lat życia.

Londyn.—Gubernator miasta Marokko wziął się do przesładowania żydów. W tych dniach kazał dać pewnemu starcowi 500 a drugiemu żydowi 800 talerzy. Przedstawiciele mocarstw wystosowali z tego powodu do rządu notę identyczną, w której domagają się ukroczenia nadużyć.

Berlin.—Generał kawalerji, baron v. Loe, dowodzący 8-ym korpusem armji, udaje się do Rzymu, jako specjalny poseł cesarza z powiniowazaniem na jubileusz papieski. Niezwykle to poselstwo łączą z zabiegami o tory reformy wojskowej. mianowicie idzie o wywarce wpływu na katolickie centrum.

Petersburg.—Car postanowił wysłać całą flotę okrętów wojennych na mające się odbyć rewje morskie, na otwarcie wystawy chigagowskiej. Okręta te także odwiedzą księcia Edynburga, który przebywa w Davenport. Dowódcą nad flotą obejmie admirał Karnakow, nominalnie ale komendantem będzie Wielki książę Aleksy. Pomiędzy oficerami będzie także Wielki książę Aleksander Michajłowicz, który jest żarzoncy z Wielką księżną Ksenią, najstarszą córką cara.

Londyn.—„Daily Chronicle” donosi, że rządowy projekt bilu irlandzkiego sięga bardzo daleko i został zaakceptowany przez odpowiedzianych członków partji irlandzkiej. Według „Daily News” posłowie irlandzcy pozostaną w dotychczasowej liczbie w parlamencie angielskim, dopóki kwestja rolna irlandzka nie zostanie przez parlament załatwiona albo sejmowi dublińskiemu do załatwienia odstąpiono. Przyszły sejm w Dublinie tworzyć będzie izba poselska, gdyż na izbę wyższą brak „materiału”. Finansowa strona bilu ma być korzystniejsza dla Irlandji, niż projekt z r. 1886 go. Forma wykonywania veto korony nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana.

Buda-Peszt.—W tak zw. Deutsch Poreg odbywał się bal karnawałowy, na którym było kilkadziesiąt osób. O godzinie 11 w nocy weszła dziewczyna do piwnicy i przez nieostrożność upuściła świecę do wielkiej kadzi z naftą, która w tym momencie eksplodowała zabijając ją na miejscu. Podłoga w hali gdzie tańczono została wyrwana i ogień objął tancerzyków. Płoch powstał nie do opisania, kto był bliżej drzwi, ratował się ucieczką. Dziesięć osób wpadło w wyrwany w podłodze otwór i spaliły się na węgeli. Siedm osób umarło z ran odniesionych z poparzenia i wielka liczba leży w bezprzytomności. Z pomiędzy 200 osób, zaledwo 40 wyszło bez uszkodzenia.

TRZESZENIE ZIEMI.

Bardzo wiele budynków rozsypało się w gruz.

Ateny.—Wyspa Zamothrehi, na morzu Egejskim doznała silnego trzęsienia ziemi. Prawie wszystkie budynki na wyspie zostały zburzone. W gruzach zginęło bardzo wiele ludzi. Także w Zante dało się uczuć kilka trzęsień co kilka minut po sobie następujących.

Iks. Co „bituje” nasze stosunki parafialne?

Zet.—Panama.

Valparaiso, Ind.—G. Cole, starzec z północnej okolicy Indiana, leży konając w domu ubogich. W młodym jeszcze wieku, poświęcił się studjum z zapamiętaniem. Czytował całe noce i to go przyprowadziło do pomieszczenia zmyślenia. Wyobrażał on sobie, że rozmawia z duchami zmarłych dawno uczonych.

NOWINY Z CLEVELAND

Odbywa się tu konwencya plum-berów. Prezydującym wybrany pan Popłowsky.

Ludzie mieli siedm lat czasu, aby się przekonać, że „Ameryka” jest najlepszą gazetą polską.

Starania aby opłata na tramwajach została zniżoną z 5 na 4 centa, zdaje się spełzną na niczem.

Po domach polskich obchodzi kolektor „Polonii” baltimorskiej. Skarży się on na „liche czasy.”

Fr. Drzewiecki zaskarżył pana Gostomskiego, wydawcę „Ojczyzny”, o \$32.40, które mu się należą za robotę.

Adrew Crocker, z pn. 849 St. Clair, został niebezpiecznie pokaleczony we wtorek przez tramwaj elektryczny na skwerze.

Pan Bartoszewski pisze do nas: „Z jednego Nru „Ameryki” dowiem się więcej wiadomości, niż przez miesiąc z innych dwóch gazet.”

George Tiffany, z pn. 206 Gidding ave., skazany został na 5 lat do więzienia za nieprzystojne zachowanie się wobec kobiet na ulicy.

Budynek Odd Fellows spalił się we wtorek. Szkody wynoszą \$75,000. Walące się mury płonącego gmachu poraniły trzech strażaków.



Dnia 22 go lutego w Musie Hall da koncert nasz znakomity pianista Ignacy Paderewski.

Niebezpieczeństwo powodzi, zdaje się, minęło. Dyrektor Herrick najął silny parostatek i łód poobcinano z wyrzeźbionej wody miała wolny odchód.

Fred Thornton, mieszkający pod No. 225 Lawn st., skazany został na karę \$25.00 i kosztu procesu, zato że podbił oko Szymonowi Prymkowskiemu.

Pan Idzikowski, nasz dobry przyjaciel, zapewnił nas, że wkrótce rozpocznie budowę wielkiego „storu”. Życzymy mu powodzenia.

„Ameryka” ma więcej abonentów w Cleveland, niż wszystkie inne gazety polskie razem. Ludzie wiedzą, która gazeta jest najlepsza.

Podczas zimy wszystkie pomyje i odpadki wyrzucali ludzie na ulice lub w aleje. Teraz mróz zelżał, więc ta zgnilizna jest niebezpieczna. Dr. Strong roztarł, aby to w jaki sposób uprzątnąć, a na przyszłość takiemu stanowi rzeczy zapobiedz.

Pan Jan Idzikowski, który tu przyjechał z Toledo, bardzo jest kontent ze swego miejsca—jako nauczyciel przy parafii św. Kazimierza. Smutkiem jednak został nawiedzony w ubiegłym tygodniu, bo mu dziecko zachorowało. Do szkoły tutejszej uczęszcza 40 dzieci.

Dr. Smakowski zjawił się napowrót w Clevelandzie. Lubi on ludziom surprizy urządzać. Sprawa z nim ma się tak, że tylko przenosił się z jednego miejsca w drugie; a ludzie u których mieszkał... myśleli... że uciekł. Pogłoskę o ucieczce Dra S. puścił w świat Dr. Nowosadko.

Pan Andrzej Tarczyński, mieszkający pn. 15 Berg ul., prosi nas, abyśmy podali co następuje: „Najlepsza i najsprawdliwsza gazeta to jest „Ameryka.” Wszystkich moich znajomych upraszam, aby sobie zapamiętali Amerykę. Trzymałem rozmaite gazety polskie i przekonałem się dostatecznie, że żadne pismo polskie nie donosi tyle wiadomości co Ameryka. Przytem jeżeli w Ameryce co stoi, to jest prawda, a nie kłamstwo ani żadne pochlebstwo.”

Pani Józefina Bukowska uzyskała wyrok rozwodowy przed sądem Lamson.

Sprawa pani Zaporowskiej przeciwko jej mężowi Ludwikowi, o rozwód, została umorzona, bo p. Zaporowska nie stawiała się na termin.

Policjanci Kołaszewski i Rużycka są oskarżeni przez Ignacego Rosińskiego, że rujnowali mu interes, że zemsty, za to, że ks. Kołaszewski musiał opuścić parafię w Newburgu. Pan Rosiński w skardze swej mówi, że owi policjanci przy pomocy żydowskiego tłumacza, wielu polaków nieślusnie ukarali.

Zdaje się, że cała Warszawa wkrótce przeniesie się na Poznań. Nie ma prawie dnia, żeby się tu ktoś nie u-siedlił. Stałego proboszcza w parafii św. Kazimierza (na Poznaniu) jeszcze nie ma, ale wkrótce biskup obiecuje księdza naznaczyć.—Tak samo, jak Poznań, powiększa się kolonia Kraków. Na wiosnę będzie tam wykończonych przeszło 100 domów polskich.

Niejaki A. Gates, wynalazł nowego rodzaju kolej elektryczną. Zamiast jak dotychczas po ziemi, wagony mają wisieć na szynach żelaznych. 24 stopy ponad ziemią i mają być puszczane w ruch za pomocą elektryczności. Wynalazek ten opatentował. Obiecuje, że w bieżącym jeszcze roku, kolej taka będzie zbudowana ze skutkami pomyślnymi. Jeżeli to prawda, to wynalazek okazałby się niezmiernie wartości.

W szkole przy ulicy Sterling odbyło się strzelanie. Czternastoletni uczeń, Edwin Racket, zwykł ze sobą do szkoły przynosić rewolwer. We wtorek przytrafiło mu się nieszczęście, oto wyjmując rewolwer z kieszeni, aby go włożyć do szuflady, zawadził kurkiem o ubranie. Rewolwer wystrzelił i kula przeszła chłopakowi lewą ręką, a w następnym rzędzie skaleczyła dziewczynę w nogę. Tak amerykanie wychowują swoje dzieci!

W sobotę odbył się polski teatr amatorski, wydany staraniem Tow. Dram. „Fredo.” Odegrano „Krakowskie wesela.” Przedstawienie udało się doskonale, a również bal, który się następnie ciągnął aż do rana, wypadł świetnie. Rawiono się ochoczo, a publiczność była wyborowa. Siedzenia były podzielone na 3 oddziały: po 75c., 50c., i 25c. Widzieliśmy naszego agenta, p. Janiszewskiego w pierwszym rzędzie, w drugim oddziale (za 50c.) siedział wydawca „Ojczyzny”, p. Gostomski, a Polonia nie była reprezentowana...

Pp. Żółkowskich spotkało okropne nieszczęście. Dnia 13-go lutego 6-letni chłopiec i nieco starsza dziewczynka ponieśli ojców obiad [z ulicy Chambers na Broadway]. Podeszły ojców jadł obiad, dziewczynka siedziała przy nim, a chłopiec oddalił się gdzieś bez wrócenia na siebie uwagi. Za kilka minut krzyk: „Dziecko zabite pod tramwajem!” Doktorzy zabrali chłopca do szpitala, ale wcale nie odzyskał on nim życia. Tramwaj uderzył go w twarz i na miejscu zabił, nie uszkodziwszy wcale wnętrzości. Ze szpitala przywieziono trupa rodzicom. Pani Żółkowska okropnie rozpaczła nad utratą dziecka.

Gallejska cholera.

Rok dziewięćdziesiąty trzeci, Tak świadczą aktów numera, (Teraz w Gallejce leci Pod fasycykiem: „Cholera.”

Dużo mówią, więcej piszą Koncepta przenoszą zera, Mógłownice sobie suszą Nad pierwiastkiem, co— „Cholera.”

Na cholery laseczniki Najprzód kto?—lichwiarz umiera, Bo i jego popieczniki Tworzą chorobę: „Cholera.”

Oni wiecznie w kale trwają A „nikt” tego nie doзира Z dzierzstwa już majątki mają, To jest dla Kraju: „Cholera.”

Dziewiętnasty wiek po Maju Nowa wnet nastąpi era, Usunie wy nędzę z kraju Ustanie „Morbis Cholera.” Djabet.

Rozbicie się okrętu.

Londyn.—Catalina, barka bremeńska, rozbiła się przy brzegu Galloway. Kapitan i siedmiu z załogi utonęli. Komendę nad barką miał kapitan Schutte. Wyjechał z Wilmington w St. Zjed. dnia 17 go października, zdążając do Bowling portu na Clyde.

Z NASZEJ OJCZYZNY.

Z POD MOSKALĄ.

Kolej podnosi różnicę.

Zytomierz. — Zaledwie zapowiedziano budowę kolei do Zytomierza, [od st. Brówki], a już ceny lasów podniosły się znacznie. Cóż dopiero będzie, gdy kolej zostanie wybudowana? Przy ekspensowaniu ekonomicznym drzewa z lasów tutejszych i przy taniości rąk robotniczych, lasy wotyńskie, przy uławnionej komunkacji, mogą istotnie przynosić swym właścicielom ogromne zyski. Z drugiej strony gubernia wotyńska obfituje w granit, labrador itp. Odpowiednio eksploatowane, mogłyby one stanowić przedmiot wywozu za granicę, tymczasem sami sprzedawcy granit z zagranicy, gdy go potrzeba na nagrobki. Obfituje też gubernia wotyńska w żelazo, gliny, najlepsze itp. Przy uławnionej komunikacji bogactwa te naturalnie kraju przyniosły mu mogły i muszą krociowe korzyści. Czekamy więc nowej kolei niecierpliwie.

Przeniesienie inkasenta.

Sosnowice. — Znany u nas dom komisyjny ekspedycyjny pp. Oppenheim i sp. padł niedawno ofiarą oszustwa, lub też nierozwagi posłańca. Dom ten, mając swój oddział w sąsiednich Katowicach, raz lub dwa razy tygodniowo inkasował ztamtąd przez oficjalistę swego Morawę znaczne bardzo sumy, bo nieraz 100,000 marek, które wysłaniec przywoził z sobą do Sosnowca. Otóż wysłany w d. 13-ym bm. Mor. odebrałszy 20,000 marek w oddziale katowickim, z pieniędzy nie powrócił; za niepokojeni właścicieli dwudniowo nieobecnością inkasenta rozpoczęli poszukiwania. Policja pruska znalazła wreszcie Morawę, lecz pieniędzy przy nim nie znalazła, utrzymuje bowiem, iż zgubiłszy powierzoną sumę, z obawy przed chlebodawcami ukrył się. Morawę aresztowano, dopóki śledztwo nie wyświełi sprawy.

Handel wódeczny w Polsce.

Janów Ordynacki. — Kontrabanda okowity z zagranicy ustatu w tych stronach prawie całkowicie, a o defraudowaniu towarów nie słyszy się wcale. Wzmocnienie straży granicznej celnej i akcyznej opłaciło się zupełnie. Gorzelnie, należące do okręgu akcyznego janowskiego, znacznie w tym roku powiększyły swoją produkcję, mając pod dostatkiem kartofli. Największą produkcję odznacza ją się gorzelnie w Łaziskach i Kamieniu, posiadające swoje składy w Nowej Aleksandrii i szukające starych wszelkich dróg zbytu w kraju i za granicą. Terazniejsze zapasy okowity w tutejszym okręgu wynoszą około stu tysięcy garncy, a pomimo to odpędy trwają dalej i pociągają się do wiosny.

Wyganiają polaków.

Warszawa. — Władza rosyjska wypędziła znów ze służby około 80 telegrafistów Polaków, znajdujących się w urzędach telegraficznych w Warszawie i Królestwie Polskiem. Uwolnionym z dniem 13. bm. tak jak poprzednio urzędnikom kolejowym, wspaniałomyślny rząd zezwolił wnieść podania o równorzędne posady w wewnętrznym gubernialnym caratu. W ten sposób dla całego państwa o wycie telegrafistów wraz z rodzinami opóścić muszą kraj rodzinny, aby odstąpić skromnym swoim posad zgołdniałym działaczom z caratu i potomkom popów, z których nadmierną liczbą rząd nie wie już co ma począć.

Awantura generała.

Mława. — Dwa generałowie moskiewscy pobili się. Jeden drugiemu wyciął policzek; że zaś ten, co policzek dostał, we własnym znajdował się mieszkaniu, zawołał przeto służbę, kazał przeciwnika związać i bić go lokajowi, po obliczu. Zająście to doszło do wiadomości władzy wyższej, która postanowiła: generała Swistunowa, dowódcę V-go korpusu, uwolnić ze służby z tytułem, pensją i prawem noszenia munduru, a generała Riesenka, zbitego przez lokaja, uwolnić ze służby z tytułem, ale bez pensji i prawa noszenia munduru. W sposób ten ocਾਲony został honor armii przez takich dowodzonych mężów.

Cholera w Kieleckiem.

Kielce. — Według biuletynu rządu gubernialnego kieleckiego, w osadzie Kurozwękach [powiat stopnicki] od dnia drugiego świąt do 3. zm. zapadło na cholera 5 osób i wszystkie umarły, a mianowicie: jeden stolarz, trzy osoby ze służby folwarcznej i jedna wyrobnica. Ukazanie się cholery w Kurozwękach, przypisać należy wypadkom okolicznościom, a nie miejscowym niedostatkom sanitarnym.

Cholera w Królestwie Polskiem.

Janów Ordynacki. — Epidemia nieszczęsna w całym naszym powiecie ustatu, zabrawszy sporą ilość ofiar najbardziej w Kraśniku, gdzie się pokazała najpierw i najdłużej grasowała. Teraz rozmyślamy nad tem, czy z wiosną nie zawita do nas ponownie, a właściwie, czy się nie odnowi na podatnym gruncie miejscowym, jakkolwiek mrozy powinny ją wymrozić zupełnie. Żydzi miejscowi są w strachu o powtórzenie się cholery, a jednak nie starają się zapobiegać jej, to jest w porządku utrzymać mieszkania i podwórza.

Fabrykacja bawełny w Polsce.

Łódź Zamówienia na towary wędliniane w sezonie obecnym są tak znaczne, że niektóre fabryki zarówno w Łodzi jak i w Zgierzku nie mogą podać wykończeniu na termin umówionych obrotów. Z tego powodu prawie wszystkie tkalnie tutejsze, pracują forsownie 14 do 15 tu godzin dziennie. Niektóre zaś z nich zupełnie nie przyjmują obrotów, będąc zajęte nawet do 1-go marca r. b.

Sprzedaż fabryki maszyn.

Dąbrowa. — Fabryka maszyn i narzędzi "Syrena" w Dąbrowie, obok stacji dr. żel. warsz. wiedeńskiej zbudowana, zmieniona właścicieli; dotychczasowy posiadacz jej p. Braunstein sprzedał ją pp. W. Firzerowi i K. Gamparowi, właścicielom wielkiej kotłowni w Sielcu pod Sosnowcem. Nowonabywcy zaprowadzają gruntowną zmianę nabytej fabryki.

Dolina szwajcarska zbankrutowała.

Warszawa. — Dolina szwajcarska została sprzedana za raty zaległe Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy. Kupił ją adwokat Szuch dla jednego z wierzycieli, p. Antoniego Kozuchowskiego, za 134,000 rubli. Długi hipoteczne wynosiły znacznie więcej.

Zaraźliwe choroby.

Łódź. — W parafii katolickiej św. Krzyża w miesiącu grudnia r. zmarło na ospę 11 osób, na szkarlatynę 1, dyfteryę 7, krup 1 osoba. — W parafii ewangelickiej św. Jana zmarło na szkarlatynę 1 osoba i na kółkusz jedną.

Szkodliwe wydry.

W rzece Werszyszy, która pod Gniwem wpada do Wisły, rozmnożyły się wydry. Obliczono, że rocznie zjadają one za 38,000 m. ryb. Wyznaczono nagrody za tępienie wydr.

Pożar w Seminarjum.

Kielce. — Spaliło się tu seminarium duchowne. Dwóch kleryków skoczyło z okna, nie widząc innego ratunku poraniło, się niebezpiecznie. Podobno ogień został podłożony.

Z POD ZABORU AUSTRYACKIEGO.

Kraków. — Przedmiotem budzącym w obecnej chwili żywe bardzo zainteresowanie wśród szerokich kręgów naszego społeczeństwa, jest przygotowywana się na rok 1894 powszechna wystawa krajowa we Lwowie. Dnia 21-go grudnia r. b. obrzeczony komitet wystawy we Lwowie odbył posiedzenie, na którym przedyskutowano jął szczegółowy program i uchwalił o urządzić wystawę w parku stryjskim; otwarcie ma nastąpić d. 1-go czerwca, a zamknięcie d. 15-go października 1894. W Krakowie ukonstytuował się już także lokalny komitet wystawowy. Nadto ogłoszono odezwę, gorąco zachęcającą do licznego współudziału w wystawie i wykazującą dowodnie wielkie korzyści ekonomiczne i moralne, jakie cały kraj i naród niewątpliwie osiągnie, jeżeli wszyscy uczynimy, co będzie w naszej mocy, aby wystawa stała się prawdziwym obrazem naszej żywotności i postępu i obejmowała cały obszar naszego społecznego życia. Odezwę tę podpisali: prezes wystawy ks. Adam Sapieha, wiceprezowie pp. Stanisław hr. Badeński, August Gorajski, Edmund Mochnacki Feliks Szahtowski, oraz dyrektor wystawy Marchwicki.

Drugim przedmiotem, zajmującym umysły, jest sposób obchodzenia żałoby narodowej, z powodu stuletniej rocznicy drugiego rozbioru Polski przypadającej w r. 1893. W roku zeszłym grono poważnych obywateli we Lwowie wypowiedziało w publicznej odezwie swe światłe i rozumne zdanie w tym kierunku i oświadczyło się przeciw żałobie. Obecnie ten sam pogląd na tę sprawę byłby uzasadnionym tem bardziej, że niedawno jeszcze, z powodu niebezpieczeństwa cholery, kraj nasz, a szczególnie miasto Kraków, poniosły wielkie straty przez powstrzymanie ruchu handlowego i przemysłowego. W sprawie tej zresztą zdania są dotąd podzielone; jedni — młodzież szczególnie — obstają za ostantacyjnym zaniechaniem balów i zabaw publicznych, inni zaś, bacznie na przytoczone powyżej względy ekonomiczne są temu przeciwni, radząc tylko większym wyłączeniem usiłowań w kierunku oświaty ludu, odpowiedniami wydawnictwami, przeznaczonymi dla szerokiej warstwy, oraz szeregiem obchodów patriotycznych — wypełnić ów obowiązek narodowy, jaki smutna rocznica dziejowa na dzisiejsze pokolenie nakłada. Nie odezwał się jeszcze dotąd — jak to w przeszłym roku miało miejsce — głos poważny, patriotyczny i decydujący, któryby dał ręką i stanął się wskazówką, do której zastępuje się chętnie kraj cały.

Nędza w Galicyi.

Tarnów. — Kilka gmin powiatu dąbrowskiego, jako to: Nieciecza, Kornary, Czyżów itd. nawiedzone zostały w 1892 gradobiciem. Grad zniszczył nawet ziemniaki. W gminach tych lud jest pracowity i oszczędny, obecnie jednak po tak dotkliwej klęsce zacierają już głód nawet do zamożniejszych chat. Gminy te starały się w Wydziale kraju, o zapomogę na zasiewy, niestety nasz kraj ubogi wsparł je zaledwie kwotą 100 złr. co nie dla kilku gmin, ale dla kilku gospodarzy za mało. Skutkiem tego wiele gruntów pozostało bez obsiewu. Dotąd radzi sobie niejedyn wyprzedzący inwentarz, ale i tego już brakuje. Niejedyn chciał się ratować sprzedażą kawałka gruntu, niestety nie ma kto kupić, mimo, że te grunty po inne lata są w cenie po 500 złr. za morg. Pozostała więc jedynie droga pożyczek. Atoli najbliższe instytucje kredytowe, jak tarnowska kasaszczędności i dąbrowskie towarzystwo zaliczkowe nie mają na to funduszy. Lud ten zanadto zapobiegliwy, ażeby się oddać w ręce lichwiarzy, woli zatem przymierać głodem.

Proces przeciwko księdzu.

Lwów. — Metropolita Sembratowicz wytoczył "Halicką Ruś" proces prasowy o oszczerstwo i obrazę honoru za wydanie i podpisanie kurendy, zabraniającej ruskiemu duchowieństwu i wiernym prenumerowania czasopism "Naród", "Chliborob" i "Halicką Ruś". Krok swój "Halicka Ruś" motywuje w następujący sposób: "Metropolita wydrukiwał i pierwszy podpisał odezwę do duchowieństwa i wiernych w której między innymi powiedziano, że "Halicka Ruś" jest przeciwniczką królestwa Bożego na ziemi, że podkopuje wiarę świętą i szerzy niedowiarstwo, że jest w stanie zaszczerpie religijny indyferentyzm i oślabi patriotyczne uczucia Rusinów. Na podstawie tego obwinienia — powiada "Halicka Ruś" — sąd krajowy karny będzie obowiązany rozwinąć dochodzenie przeciw oskarżonemu metropolitowi i przeprowadzić je, wyznaczyć rozprawę karną przed trybunałem przysięgłych."

Zjazd literacko-dziennikarski we Lwowie.

W sprawie zjazdu literatów i dziennikarzy, projektowanego we Lwowie na r. 1894, odbyło się tam dnia 12. zm. posiedzenie w "Kole literackim". Zgromadzenie, po dyskusji, uchwaliło co następuje: 1) Odrzucić decyzję co do terminu, w którym zjazd ma być zwołany. 2) W razie zgłoszenia się sekcji artystycznej rozszerzyć zjazd także na artystów wszystkich kategorii. 3) Przedstawić zjazdowi następujące referaty: ujednolinitostanie pisowni; kwestyę własności literackiej; kwestyę literatury ludowej; sprawę wydania podręcznika historii literatury powszechnej i sprawę wydania almanachu wszystkich żyjących pisarzy polskich. Uchwały te będą przekazane przyszłemu komitetowi zjazdu.

Złodziej.

Do gospody w Olbrachcinach na Szlasku austriackim przyszedł człowiek porządnie ubrany, udawał, jakoby się znał na muzyce i miał z sobą harmoniję ręczną. Złodziarz, chcąc zarobić, oświadczył, że chce teraz kupić harmoniję lepszą i większą. Gospodarz radził mu, żeby poszedł do pewnego krawca, gdyż ten ma wielką harmoniję. Ten tak zrobił, poszedł zgadza się na cenę, pragnie tylko wypróbować głos jej w karczmie, i żąda, ażeby krawiec udał się z nim do gospody. Muzykant wziął harmoniję na plecy, i nim krawiec się ubrał i wyszedł za nim, znikł z harmoniją bez śladu. Harmonię, którą sprzedał owemu gospodniemu, ów muzykalny złodziarz skradł również w sąsiedniej wsi.

Lwów. — Dnia 24 umarł tu książę Ludwik Poniński, właściciel Horyniec, członek austriackiej izby panów.

Śmierć w płomieniach.

Z Białej. — D. 8. zm. spaliła się w budce naprzeciw kościoła ewangelickiego, w której się sprzedają butki, niejaką Marya Nowak 26-letnia córka sprzedawczki butek. Nieszczęśliwa miała przy sobie garnek z węgłem celem ogrzania się. Zasnęwszy

nie spostrzegła wcale jak ogień dostał się najprzód do ścian budki i następnie objął jej odzież i pozabawił ją życia. Niemity zapach palącego się ciała zwrócił uwagę policyi na tę budkę.

Z POZNANSKIEGO I PRUS.

Logika Prusaków.

Dziwnie wyglądają dzienniki pruskie. Oto artykuł pionunujący na Moskali, że zmuszają Niemców do uczenia się polskiego, lub rosyjskiego języka, a obok drugi z uwielbieniem dla nowych rozporządzeń pruskich, ograniczających prywatną naukę języka polskiego. Nie można pojąć Niemców o naiwność czytając te artykuły, więc tylko zaciekle buta permafaska, owa aragonyca krzyżacka, znana światu, mogą zasłepiać dziennikarzy pruskich i dozwalać im na popełnianie nielogiczności.

W Królestwie Polskiem, zwłaszcza na pograniczu zachodnim, fabryki są własnością niemieckich kapitalistów, a ci z krzywdą ludności miejscowej, dają najlepsze miejsca sprządzonym Niemcom, którzy w brutalny sposób obchodzą się z polskimi robotnikami, do uczenia się po niemiecku zmuszają i socjalistyczne zaburzenia wywołują; wydał przeto Hurko rozporządzenie, iż aikt nie może w Królestwie Polskim posiadać posady w fabryce, kto nie udowodni, że umie po rosyjsku, lub po polsku. Dano rok czasu do naucezienia się jednego, lub drugiego języka, a właśnie teraz komisye egzaminacyjne objeżdżają fabryki i egzaminowały. Butni Niemcy nie bardzo się kwapią z nauką, bo na coby Niemcowi uczyć się jakiegoś słowiańskiego języka, więc rząd posuwał bardzo wielu Niemców z Królestwa. O to narobili Niemcy wrzawy. Nie jesteśmy wcale zwolennikami rządów carskich, ale uczucie sprawiedliwości przynajmniej każe, iż rząd moskiewski najniemiejzej krzywdy nie wyrządził Niemcom. Zapowiedział przecież z góry, żeby każdy nauczył się albo krajowego, albo rządowego języka, termin wyznaczył długi, a że tych, co nie spełnili warunków pobytu, wydalili, to czynił w obronie ludności miejscowej. Gdyby kilkudziesięciu kapitalistów rosyjskich pozakładało fabryki w Westfali, sprowadziło do nich rosyjskich urzędników, kierowników i majstrów, a ci domagali się, aby robotnicy niemieccy po rosyjsku z nimi rozmawiali, a nawet i w urzędach państwowych po rosyjsku sprawy załatwiać chcieli, to rząd niemiecki może i bez terminu kazałby im wracać do ojczyzny. Rząd moskiewski wydał przybyśców, którzy nadużywali prawa gościnności. Natomiast, jeżeli dziecko polskie, urodzone na polskiej ziemi, w niemieckim języku nie czyni najlepszych postępów, po polsku uczyć mu się nie wolno nawet prywatnie. Oczywiście, ia kudyż nauczyciel niemiecki oświadczy, że dzieciak polski nie czyni zbyt dobrych postępów w niemieckim, a przez to nikt nie będzie mógł po polsku się uczyć. Coby też Niemcy powiedzieli, gdyby rząd moskiewski zabronił (napływowym) Niemcom w prowincjach bałtyckich, uczyć swe dzieci prywatnie po niemiecku?

Statystyka mieszkańców Torunia.

W Toruniu w roku 1892 urodziło się 761 dzieci, o 52 mniej, niż przed rokiem, z tego chłopców 388, dziewcząt 375, nieprawego łoża razem 88 dzieci. — Blizniąt urodziło się 11 razy. Umarło 885 osób, licząc w to 35 nieżywourodzonych dzieci. Małżeństw zawarto 176 (14 mniej, niż przed rokiem), z tego 88 ewangelickich, 51 katolickich, 12 żydowskich, 1 luteranckie, 37 mieszanych. Kawalerów wzięło ślub 146 z 186 pannami, 9 wdowami i 1 rozwódką. Wdowców ożeniło się 26 z 18 pannami i jeden z wdową. Najstarszą z 67-najmłodsza 20, z kobiet najstarsza 53 — najmłodsza 16. Z wchodzących w małżeństwo nie umiało pisać czterech mężczyzn i 18 kobiet.

Amputacja ks. Piątkowskiego.

Środa. — W Winogórze ożoigodnemu i kochanemu ks. Szambelanowi i proboszczowi Piątkowskiemu, jubilatowi tegorocznemu, odjęto prawą nogę. Prof. Kolaczek z Wrocławia wykonał operację. Przed miesiącem zaczął ksiądz S. uskarżać na ból w okolicy kolana, wywijał się karbunbui, krew się zatrzała — i nie było innego sposobu uratowania życia, według ogólnego orzeczenia lekarzy, jak amputacja.

Zaczadzenie.

Bydgosz. — Zaczadziło się tu u piekarka Zandera dwóch piekarzyków, czeladnik Stiesze ze Śmigła, który co dopiero zaczął u Zandera pracować i uczeń Madajewski, syn tutejszego szewca Jana Madajewskiego. Zabrani oni do stancji, w której spali, zarzucanych węgli i położyli się do łóżka. Goy po dwóch godzinach poczęto ich

budzić do pracy, znaleziono ich bez duszy.

Sześć ofiar trwogi.

W Lipsku powstał o północy pożar w restauracji Schaefera, gdzie znajdowało się mnóstwo gości, a wychód wąski nie dozwalał szybkiego opuszczenia niebezpiecznego miejsca. Trwoga paniczna ogarnęła zagrożonych gości do tego stopnia, że wszyscy rzucili się równocześnie ku drzwiom i zatamowali formalnie wyjście natłokiem. W ciżbie tej zapanowała w całej pełni siła przed panem: kto był mocniejszy deptał po drugich; słabsi i kobiety padali omdleni w drodze i wysileniach, służąc za rodzaj chodnika uciekającym. Pomimo iż pożar niebawem ugazsono i w restauracji samej nie zrzadził innej szkody oprócz nieopisanego trwogi, padło ofiarą tej ostatniej 6 osób, trzy podniosły śmiertelne uszkodzenia, a niemal każdy z uchodzących mniej lub większe rany i guzy.

Rabin nie jest duchownym.

W Chojnicach rabin dr. Grabowski podał wniosek o zwolnienie go z opłaty podatku komunalnego, lub też o włączenie go do grona duchownych i urzędników, którzy odpłacają tylko 2 procent tego podatku. Rada miejska uwzględniła ten wniosek u Magistratu, ale prezes kr. rejencji oświadczył, że rabin nie jest ani duchownym, ani urzędnikiem państwa.

Pożar na probostwie.

Ładzbar. — W nocy na 9 zm. wybuchł na podwórzu proboszczowskim w W. Lenku ogień, który szybko się rozszerzył i stodołę, wozownię, stajnię i śpiężnik zniszczył. Wszystkie zapasy zboża i paszy, 80 korcy żyta na klepsku, narzędzia rolnicze i 20 sztuk bydła zginęło w płomieniach. Chłopak jeden niemal byłby się spalił.

Zderzenie pociągów.

Pruszków. — Pociągi naładowane węglami zderzyły się na stacji tutejszej w dniu 16 stycznia. Przednia część jednego parowozu i cztery wagony zgruchotane. Palacz i maszynista zeskoczyli wozem z parowozu, tylko brekman, Piasecki i smarnownik Marcin Kowalski zostali pokaleczeni.

Śmierć w płomieniach.

Jaraczewo. — We wsi Goli pozostawili rodzice 6-letnie dziecko w domu bez żadnego nadzoru. Dziecko chcąc się ugryźć, przybliżyło się do ognia w piecu. Zajął się sukienki dziecka i biedactwo tak się poparzyło, że dnia następnego umarło w wielkich męczarniach.

Zabójstwo.

Pomiędzy ceglarniami w cegielni Krotoszyńskie przyszło w tych dniach do bójk, przyczem robotnik Ludwik wraz z żoną tak spowiewierali robotnika Jakóba Kurzawskiego, bijąc go narzędziami niebezpiecznymi, iż w kilka godzin potem skonał. Zabójców natychmiast aresztowano.

Nowy ratusz w Poznaniu.

Nowy ratusz jeszcze nie skończony, a już się okazuje ni-wystarząjącym. Mają przybudować skrzydło po nad głównym odwachem. Chodzi głównie o zmianę frontu tegoż odwachu.

Wychodźstwo.

Z powiatu obornickiego wyemigrowało w czasie od 1 października do końca roku 1892 razem 33 osób, wszystkie udały się do Ameryki.

Śmierć w płomieniach.

Wąbrzeźno. — W jednej z ostatnich nocy spalił się tylny dom fabrykanta wozów Kuligowskiego. Jego matka zginęła w płomieniach.

Ogroblenie Warty.

Poznań. — Rada miejska zatwierdziła pożyczkę 6 1/2 miliona marek na budowę grobli, chroniących od wylewu Warty.

Wiek sędziwy.

W tych dniach umarł w Poznaniu kapitalista L. Brodnitz, licząc lat 103 wieku.

SZLASK.

Niemcy względniają polaków.

Z Jablonka. — Kierownikiem tutejszego urzędu podatkowego został zamianowany pobraca podatkowy p. Adolf Szeiler. Ludność naszego powiatu jest bardzo zadowolona z tej nominacji, albowiem nowy pobraca włada zupełnie dobrze polskim językiem i wskutek tego łatwo z naszym ludem może się porozumieć. Z tego widać, że władze finansowe obecnie przy pomocy urzędników nie mogą uwzględnić potrzeby ludności.

Kradzieże na Szlasku.

Z Olbrachc. U nas wykonano po Nowym roku kilka śmiałych kradzie-

zy. Pewnemu komornikowi skradziono ze strychu całego karmnika [wieprza]. Pewnemu tutejszemu kolarzowi skradł złodziej odzież i szaty jego żony, jakoteż guldenów, które miał uciulane na rozpoczęcie samodzielną kolarni. Zondarmerya dotąd żadnego ze złodziei nie wyśledziła. Częstość kradzieżi sobie sami ludzie winni, bo nie mają dowierzać pierwszemu lepszemu oszustowi.

Fabrykant aniołków.

Także i w państwie pruskim są "fabrykantki aniołków!" W Gliwicach skazał sąd przysięgłych w tych dniach 60-letnią wdowę, Maryannę Piątek z Wyrowa na śmierć za fabrykowanie aniołków, tj. morzenie głodem dzieci, oddanych jej na żywienie — tak samo jak we Warszawie, Wilnie, Łodzi i niedawno w Belgii. Gazety niemieckie, kiedy sprawa przeciwko "fabrykantce aniołków" we Warszawie głośną była na cały świat, twierdziły, że w Prusach coś podobnego nigdy zająć nie może, bo policja zbyt jest zmyślną i zarządy podobne sprawy wywahała. Otóż to było czystą przechwałką — jak dowodzi świeży przypadek w Gliwicach! — W każdym kraju są ludzie źli i dobrzy.

Śmiertelność pomiędzy księżmi.

Bytom. — W ubiegłym roku przebieśli się z pomiędzy Wielebnych Księżów na Górnym Szlasku do wieczności następujący: ks. Fr. Bohm w Kunendorf, ks. Jan Staniowski, w Polskiej Cerekwi, ks. Józef Kokot, dyrektor seminarium w Głogówku, ks. Alojzy Kocurek w Głogówku, ks. Józef Katryniok w Królewskiej Hucie, ks. Ryszard Uliczyn w Tarnowie, ks. oficyant i kanonik F. Kärker we Wrocławiu, ks. Jan Sklarzyk w Luboniu, ks. Józef Matysiok w Kochołowicach.

Okradziony kościół.

Z Nissy na Szlasku donoszą, iż w miejscowości Lindewiese okradziono za pomocą wytrychu kościół i zabrano za pięciu zamkami zachowane przedmioty, jako to monstrancje itp. Złodziei próbował skradzione przedmioty w Prudniku sprzedać i został przy tej sposobności aresztowany.

Młody geniusz.

W Wrocławiu wzbudza podziw cudowne dziecko, niepełna dziesięcioletni artysta — malarz, syn krawca Sułczyńskiego, ubożego rzemieślnika. Chłopiec z wielką łatwością kopiuje kolorami portrety i różne obrazy.

Nowa poczta.

W gminie Braunsdorf, powiat Jagerndorf, otwartym zostanie od dnia 16 bm. nowy urząd pocztowy z kasą pocztową oszczędności, który będzie miał codzienną dwurazową komunikację z urzędem pocztowym w Skrochowicach.

Zmiana religii.

Fordon. — Dnia 8-go zm. przeszła tu zdywdka na łono Kościoła katolickiego. Przed południem przyjął Chrystus i Komunię św. a po południu pobożnym wiarą został związek małżeński między nią a katolikiem.

Wypadek w kopalni.

Kochłowice. — Pracujący w cegielni robotnik, nazwiskiem Anto-Mańka z Turzo kolonii, utracił przez to życie, że się ziemia zarwała i jego zasypała.

Waryatka czy pustelnica.

Na kolonii Bariguy w pobliżu Curybity w Brazylii, napotkała w pobliżu głównego traktu komisyja tramwajowa w wypróchniałym olbrzymim pniu jamę, a w tej jamie pokutnicę polkę, obdartą, z rozczochranym włosami, na pół nagą! Panowie ci chcieli takową z sobą zabrać do miasta, lecz ona za nie w świątce nie chciała pójść, i stanowczo oświadczyła, że aż do śmierci w lesie tam zostanie! Prawdopodobnie cierpi ona na obłąkanie zmysłów, więc warto, aby władza takową w szpitalu umieścić kazała.

Polak, znany w kołach arystokratycznych wiedeńskich, hr. Plater, odebrał sobie życie z powodu znacznych strat w szulerni, w Monte-Carlo.

NOWY RODZAJ PASZPORTÓW.

Dąbrowa Górnicza. — Z d. 13 tym bm. we wszystkich kopalniach oraz fabrykach i zakładach przemysłowych zaprowadzono dla pracujących w nich robotników książeczki robocze, które podlegają będą rewizji komisji fabrycznej. W książeczkach tych zapisywano się ma rodzaj zajęcia robotnika, zarobek jego dzienny, potrącenia z zarobku jako to: na szkołę, kościół i kasę wsparć, gdzie ona funkcjonuje, oraz kary pieniężne, jakim robotnik podlegał i rodzaj przemienienia też kary powodującego. Komisya egzaminująca ukończyła egzamina techników i majstrów zagranicznych poddanych z języków rosyjskiego i polskiego, przeegzaminowała kilkadziesiąt osób.

SZWEDZI W AMERYCE.

POCZĄTKI EMIGRACJI ICH DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Pierwsza kolonia nad rzeką Fox.—Ich udział w polityce amerykańskiej.

Szwedzi w Stanach Zjednoczonych zamieszkałi, jako emigranci, mogą nam polakom posłużyć pod wieloma względami za przykład godny naśladowania.

Emigracja ich do Stanów Zjednoczonych ma dość ciekawy początek. Szwedzi zaczęli osiedlać się o wiele prędzej, niż polacy na wolnej ziemi amerykańskiej. Historia nas uczy, że już za czasów panowania Gustawa Adolfa szwedzi zamieszkiwali pewne części dzisiejszych stanów: Delaware i New Jersey, i że brali oni czynny udział w wojnie domowej amerykańskiej.

Do roku 1836 emigracja ich była jednak bardzo nieznaczna. Ale w ostatnich kilkunastu latach przybrała bardzo szerokie rozmiary. Poczęli oni osiedlać się później na dalekim zachodzie i założyli własną kolonję w roku 1876 w okolicy wybrzeży rzeki Fox, w stanie Illinois. Naczelnikiem jest w ich tej miejscowości niejaki Pearson.

Obecnie są oni rozproszeni—zupewnie jak polacy—w znacznej liczbie po różnych większych i mniejszych miejscowościach i tak: największa ich potęga znajduje się w Chicago, bo aż 150 do 175 tysięcy—a więc nieco więcej niż polaków. W Minneapolis liczą ich na 60,000, a w St. Paul zamieszkują w liczbie 35,000 osób.

W miastach tych biorą oni bardzo ważny udział w polityce—czego dowodzi fakt, że w ostatnim kongresie mieli oni trzech reprezentantów, a mianowicie: Adolf Gerst, reprezentant z 5 go dystryktu Minesoty; John Lind, z 2 go dystryktu i N. P. Hougau, z 8 go dystryktu stanu Wisconsin. I powiatowe ofisy obsadzone są niemal wyłącznie przez szwedów. W Minnesocie obrany został podczas ostatnich wyborów, gubernatorem szwed, p. Nelson Knute.

W polityce tej przy parti republikańskiej. I temu jedynie zawdzięczają swój dobrobyt.

Nowi emigranci bywają ostrzegani przez dawniejszych przed miejscami i ludźmi, którzyby im szkodzić mogli. Mają oni w Nowym Yorku wspólne biuro informacyjne.—Przytem mają także podobne biuro w swym własnym kraju—w mieście Sztokholmie.

Skoro miejscowość czuje się na siłę utrzymać księdza i nauczyciela—zaraz bywają przedsiębiorane środki celem wybudowania kościoła, w którym zarazem wykładała bywa nauka codziennie—zupewnie jak w szkole.

Przedewszystkiem starają się o zachowanie narodowego stroju i obyczaju, a także bardzo starannie pielęgnują język ojczysty.

W Chicago mają codzienną gazetę, a tygodniowych posiadają aż kilkadziesiąt—a które przyznać trzeba, dobrze się opłacają. Przekonywa nas o tem raport zbankrutowanych gazet, pomiędzy którymi niema ani jednego szwedzkiego dziennika.

W roku zeszłym przybyło szwedów do Stanów Zjednoczonych przeszło 50,000. Jest to największa liczba emigrantów przybyłych z Szwecji i Norwegii w jakimkolwiek okresie.

W Stanach Zjednoczonych obliczają liczbę szwedów i norwegów na 1,200,000. Inni podają ich na 1,800,000 mieszkańców.

F. A. Ol...

Z CAŁEGO ŚWIATA.

Morderstwo w Ferraro.

Przed laty kilku osiadł był w Ferraro pewien Niemiec, nazwiskiem Schoenmann, który początkowo przez kilka miesięcy zajmował posadę sekretarza i marszałka dworu u bogatego obywatela miejskiego, sędziego Felice Fano. Pewnego poranku rozeszła się wieść, iż sędzia został zamordowany, i że z kasy o-gniotrwałej zniknęło 8,000 lirów.

Podejrzenia zwróciło się ku Schoenmannowi, wzięto go do więzienia śledczego, lecz tu tak świetnie odegrał komedję żalu po swoim pracodawcy a następnie atak epileptyczny, iż potrafił wywieść w pole nawet lekarzy. Wypuszczono go na wolność. Uwagę publiczną zwrócił jednak, iż Schoenmann, który przybył do miasta bez żadnych środków utrzymania, nagle wynajął piękny lokal i zaczął prowadzić życie dostatnie. Niebawem też wszedł w związki małżeńskie z pewną zamożną damą, należąca do miejscowej arystokracji. Przez małżeństwo to zbliżył się do hrabiny Visconti Meroni, osmdziesięcioletniej żubozętej staruszki, której córka przysyłała miesięcznie po 100 li-

rów. Schoenmann, wiedząc o dniu nadejścia tej pomyśli, zaczął się gdy zobaczył odchodzącego z mieszkania hrabiny listonosza, wtargnął doń, zamordował staruszkę i służącą jej, pieniądze zabrał, poczem sam padł na ziemię obok swych ofiar, wydając jęki przeraźliwe. Gdy zbiegli się sąsiedzi, zaczął wśród konwulsyj bełkotać słowa, z których miano się domyślać, że wszystko troje padło ofiarą zamaskowanych bandytów. Dla upozorowania tej bajki, Schoenmann zadał był sobie lekką ranę w szyję. Policja tym razem nie dała się już jednak wywieść w pole, a to tem bardziej, iż znaleziono przy mordercy owe 100 lirów. Pieniądzy w po-przedniej grabieżi zostały już roztrwonione. Schoenmann w połowie przyznał się już do winy.

Burmistrz Londyński.

Burmistrzem miasta Londynu, jak wiadomo, po raz pierwszy wybrany został katolik, nazwiskiem Knill. O burmistrzu tym: opowiadają następującą anegdotkę: Pojechał on niedawno burmistrza w Dublinie, stolicy Irlandyi, także katolika. Obaj tedy udali się, jako wierni katolicy, do kościoła katedralnego na nabożeństwo, którego ze skupieniem i pobożnością wysłuchali. Niezwykła to była rzecz dla anglików. Burmistrz



Lord Knill, major londyński.

londyński ma wielkie prawa i należą mu się wielkie honory, np. jeździ w wspaniałej kolonie urzędowej, w której niego liczna świta, niosąc przed nim berto i miecz itd. Z taką samą paradą udął się do kościoła, bo powiada: "Kiedy ja ze względu na królową taką paradę muszę robić, aby cześć oddać, toż ze względu na Boga jeszcze wspanialej wszystko musi być, bo przez to pokażę, że Boga wyżej cześć, niż ludzi."—To bardzo pięknie, że ów burmistrz taki dzielny katolik.

Skarby doróżkarza.

Zmarły niedawno i przez gazety opisywany doróżkarz wiedeński, Bratisz, niedługo ulubieniec arcyksięcia Rudolfa, oprócz odzutej kamieniczki i dość licha opłacającej się przedsiębiorstwa doróżkarskiego, pozostawił nadto wcale pokład... zbiory sztuki. Okazało się, że Bratisz był namiętnym miłośnikiem malowideł, sztychów, rzeźb itp., które otrzymywał najczęściej od swoich klientów w upominku. Wśród obrazów jego znajdują się obecnie dzieła: Raschki, Klebera, Weszely'ego, Wagmayera, Schrettenbacha, Hoega, Clarin'a i innych. Oprócz tego posiadał Bratisz wiele pamiątek cennych po arcyksięciu, który między innemi darował mu obraz z kości sionowej, także krucyfiks, miniaturowy kołowrotek z tegoż materiału, wszystkie przywiezione z podróży na wschód, dalej fajkę piankową cesarza Franciszka, kokos o-prawny w srebro i t.p. Od b. pośła japońskiego miał Bratisz trzy cenne olejne obrazy japońskie.

Nowa wszechnica.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że obłrzy mi Londyn nie posiadał dotąd... uniwersytetu. Tak zw. "The University of London" jest li tylko instytucją, której wyłącznem zadaniem było egzaminowanie osób przygotowanych w innych zakładach i pragnących otrzymać stopnie uniwersyteckie. Obecnie w kołach miodajnych tego miasta powstała myśl założenia także uniwersytetu, w którymby "uczono."

Sto lat stare.

Mało przedmiotów ożywionych lub martwych może przeżyć próby stulecia. Zgłoszona mądrość stu lat—pomyślnie o tem świadczy. Jednakowoż ten szczególny szereg lat znajduje Dra Piotra Gomozo tem samem w r. 1892, jakim było w 1792. Dokładny opis tego cudownego lekarstwa—co leczy; jak je można dostać—możecie otrzymać, pisząc do Dra Peter Fahrney, 112 S. Hoynce ave., Chicago, Illinois.

Nie zapominać, że nie jest le-karstwem podniecającem dla zdrowych, ani aptekarskim przepisem dla piciu wódki, lecz jest lekarstwem zabezpieczającym chorych. Jeżeli macie jakiegokolwiek "dolegliwości, jakie ciało oddziaływało" które po większej części pochodzą ze zepsutej krwi, to piszcie do Dra Peter Fahrney, pod powyższym adresem.

WIADOMOŚCI Z WARSZAWY.

(Korespondencja własna AMERYKI).

WARSZAWA, 1 Lutego, 1893.

Rząd obawia się, że cholera może być wprowadzoną z Niemiec. Postanowiono, iż w razie pierwszej potrzeby, wszystkie stacje sanitarne i kwarantannowe, czynne w roku zeszłym, będą otwarte.

Dla chorych i wiekowych rzemieślników zostanie założony przytułek, na który to cel zbierają składki dobrowolne.

Oberpoliemiastur ogłosił, że od d. 1-go marca handlarze bydlęm muszą opłacać podatek od bydła po 1 kop. od sztuki.

Z powodu ciągłych mrozów wy-czerpane zostały wszelkie zapasy węgla. Niektóre fabryki musiały zamknąć na krótki czas.

Dnia 24 stycznia umarł Józef Korytkowski, były gubernator cywilny augustowski, autor wielu rozpraw z dziedziny prawnej i społecznej. Przeczył lat 88.

W Warszawie zachorowało znow 5 osób na cholere; jedna z nich umarła. W gubernii radomskiej zachorowały trzy osoby.

Zorganizowała się tu spółka w celu założenia fabryki obuwia.

W dniu 20-ym lutego rozpoczęło się jarmark na konie w Skaryszewie, pod Radomiem, gdzie przybędzie wielu handlarzy zagranicznych.

Chirurg nasz dr. Krajewski, ordynator szpitala Dzieciątka Jezus, zaważony został do Londynu na konsilium, mające się odbyć przy pewnej ważnej operacji.

Mieszkanka tutejsza, panna Wanda M., założyła w naszym mieście pracownię różnych wyrobów galanterijnych z cieniutkich gałązek drzewa świerkowego. Oryginalne pudełeczka, postumieniki, szafeczki, zamki i t. p. drobniarzi, znajdują chętnych nabywców.

W Białymstoku organizowany jest obecnie komitet handlu i przemysłu. W mieście tem istnieje około 138-mu zakładów przemysłowych których, produkcyja roczna wynosi 2,794,000 rs.

Jeden z restauratorów tutejszych urządził w swej jadalni panorama Tatr, wykonaną w relief i dekoracyjnie w większych rozmiarach. Imitacyjne góry zastępowane będą ścianą zakładu, a zostaną tak zozmieszczone, że dadzą dokładne pojęcie o Tatrach i malowniczych ich okolicach. Pomysłowy restaurator szczególnie kładzie nacisk na urządzenie Morskiego Oka i Zakopanego z dokładnymi widokami Giewontu, Świdnicy i Gubałowski. Wykonaniem panoramy zajmuje się kilku tutejszych malarzy i rzeźbiarzy.

"Kurier Codzienny" ogłasza wy-kaz ważniejszych kontraktów handlowych, zarejestrowanych w sądzie okręgowym piotrkowskim, w ciągu r. 1892-go. Wyliczono tu świeżo zawartych trzydziści różnego rodzaju spółek w celach przemysłowo-handlowych. Tkactwo najwięcej jest reprezentowane. Kapitał zakładowy bywa od pięciu tysięcy do miliona rubli srebrem, a rodzaj spółek, od komandytowych zaczynając, aż do akcyjnych. Osoby, które zawarły owe kontrakta, noszą nazwiska prawie wyłącznie żydowskie i niemieckie—bardzo to pięknie życzy im im zawsze powodzenia w pracy, —z tem wszystkiem nie możemy się powstrzymać od zapytania: "A gdzie są przemysłowcy z nazwiskami polskimi, gdzie są ci, którzy tak pięknie zawsze deklamują "o rozwoju naszego przemysłu?" Oni—uieobecni! Ta właśnie nieobecność nazwisk czysto polskich w przemyśle, objętych wykazem rzeczonym, choć bywa nas bardzo przykre wrażenie.

Więc gdy już nie możemy udawać pańskości obywatelskiej, gdy nas nie stać na kuligi, bale i dobrego kucharza, nie umiemy nic więcej robić, jeno kołatać o posady biurowe, a w ostatku ubiegać się o stanowisko konduktora na tramwajach? Niestety! widocznie tak jest, skoro wśród zarejestrowanych nowych firm na polu uciowej i pożytecznej pracy, świecimy zawsze prawie tradycyjonalną nieobecnością. Żal i wstyd doprawdy. Tyle kapitałów drobnych leży w kraju nieczynnych, lub oczekujących obrotu i jednocześnie nie brak specjalistów fachowych, bez pieniędzy;—czyżby więc owe siły nie mogły się łączyć w imię różnego rodzaju zadań przemysłowo-handlowych? Tak robią nasi wyroczyciele w pracy ekonomicznej, tak robią wszyscy, tylko nie my, urodzeni kandydaci do posad—choćby przy tramwajach.

ORGANISTA I NAUCZYCIEL.

Znający dobrze języki polski i angielski, posiadający dobre świadectwo, poszukuje posady. Oferty proszę nadsyłać pod adresem: Organista in care of Ameryka, Toledo, O.

PIELGRZYMI KATOLICCY.

MIASTA ŚWIĘTE.

Wycieczki do Rzymu, Jerozolimy i innych miast.—Pielgrzymi w dzisiejszych czasach w porównaniu z dawnymi czasami.

I znowu mamy rok jubileuszu. Katolicy wszystkich części świata znów udają się do Rzymu, Jerozolimy i innych miejsc świętych. Ale pielgrzymi dzisiejszych czasów w niczem nie przypominają owych pielgrzymów, którzy (przed paru wiekami) o głodzie i chłodzie, we włosie-nicy, boszo, z workiem na plecach per pedes apostolorum przez długie miesiące błąkali się po świecie, zanim przyweleli się do miejsc upragnionych. Dziś dzieje się zupełnie inaczej. W początkach, np. bieżącego miesiąca partya amerykańskich pielgrzymów opuściła Amerykę, udając się na zwiedzenie Rzymu i Jerozolimy, ale nikomu nie przyszło do głowy odbyć tej podróży boszo, a tem-bardziej "per pedes apostolorum." Najeto Wagnera sypialnie do New Yorku, a tam we wspaniałych saloonach przebędą ocean. Nowocześni ci



Papież Leon XIII.

pielgrzymi mają zamiar palmową niedzielę spędzić w Rzymie, a na Wielkanoc staną w Jerozolimie. Do Ameryki przybędą na otwarcie wystawy.

W ostatnich czasach lata jubileuszowe namnożyły się w szczególny sposób. Pierwszym rokiem jubileuszowym był r. 1300, ogłoszony za taki przez papieża Bonifacego VIII, a błogosławieństwo apostolskie rozciągało się tylko na tych, którzy odbyli pielgrzymkę do Stolicy Apostolskiej. Początkowo rok jubileuszowy przypadał raz na 100 lat, ale papież Klemens V, Urban VIII i Sixtus IV peryody tego czasu redukowali kolejno do 50, 35 i 25 lat. Teraz jubileusz ogłasza Rzym jeszcze częściej. Ostatnie jubileusze można nazwać, że się tak wyrażymy, okolicznościowymi. Jubileusz, np., roku 1893 jest ogłoszony w dzień 50-letniej rocznicy wyświęcenia na biskupa papieża Leona XIII.

Dziś już pielgrzymki do Jerozolimy nie przedstawiają tych przysgód, a nawet niebezpieczeństw, najakle-niazały się dawniejsi pielgrzymi. Przed laty pielgrzym, który zwiedził miejsc świętę w Azji i wrócił cało do domu, należał niemal do wyjątków.



Na pamiątkę 5 pielgrzymki.

Kogo nie zabity niewygody podróży, tego sprzątały zazwyczaj pogańscy zbójcy, czechający w zasadzkach na pobożnych chrześcian. Dziś w Londynie można zaopatrzyć się w bilety potrzebne do przebycia podróży do samej Jerozolimy, a podróż z New Yorku do Jerozolimy nie przedstawia więcej niebezpieczeństw, niż jazda, np. z Toledo do Nowego Orleanu. Kosztuje tylko trochę więcej. Pomi-mo to, pierwszą zorganizowaną pielgrzymkę ze Stanów Zjednoczonych do Ziemi świętej odbyło dopiero w r. 1880, a więc przed laty 4.

W Lutym r. 1889 na okręcie Wieland z przystani z Hoboken odpłynę-

ło do Jerozolimy 102 katolików. Partya ta zawierała 2 biskupów, 33 księży i 15 kobiet. Wyprawą tą kierował ks. Vissani. Przed odjazdem pielgrzymi we wspaniałej katedrze new-yorskiej św. Patrycysza wysłuchali mszy św., którą odprawił biskup Wiger z New Yorku, a arcybiskup Corrigan stosownem przemówieniem pobłogosławił w długą podróż udających się chrześcian.

Pielgrzymi zabrali ze sobą śliczną chorągiew jedwabną, podobno najpiękniejszą, jakąkolwiek wy-



Tak odbywali pielgrzymkę pradziadowie nasi.

kończono w Stanach Zjednoczonych. Chorągiew tę amerykańskie zostawił na grobie Zbawiciela, gdzie ją przechowuje właściwy zarząd, uważając za bardzo cenną pamiątkę. Rysunek tego w swoim rodzaju arcydzieła czytelnik ma przed sobą powyżej.

KURS POCIAGÓW W CLEVELAND, O.

BIG FOUR ROUTE.

Stacya przy ulicy Water.

Pociągi przychodzą o godzinach: 7 30 am, 10 10 am, 2 30 pm, 6 20 pm, 7 45 pm, 1 20 am.
Pociągi odchodzą o 4 20 am, 7 20 am, 6 15 am, 12 00 m, 4 00 pm, 8 15 pm.

PENNSYLVANIA LINES.

Stacya przy ulicy Bank.

Przychodzą o: 12 30 pm, 6 10 pm, 11 40 am, 11 40 am, 11 40 am, 10 10 am, 8 25 am, 5 25 am, 5 25 am, 5 25 am.
Odchodzą o: 8 10 am, 1 05 pm, 1 40 pm, 1 40 pm, 1 40 pm, 8 25 pm, 5 10 pm, 11 10 pm, 11 10 pm, 11 10 pm.

MT VERNON & PAN HANDLE ROUTE

Przychodzą: 5 25 pm, 5 25 pm, 12 30 pm, 10 10 am, 7 am.
Odchodzą: 8 00 am, 8 00 am, 1 05 pm, 3 25 pm, 8 00 pm.

ERIE LINES.

Stacya przy wiadukcie na ul. So. Water.

Przychodzą o: 7 00 am, 10 35 am, 9 40 am, 7 20 pm, 9 00 pm, 6 50 pm, 12 00 pm.
Odchodzą: 6 00 am, 8 15 am, 1 40 pm, 2 50 pm, 4 20 pm, 11 00 pm.

CLEVELAND SOUTH & CANTON RY.

Stacya przy ul. Ontario, naprzeciw Huron.

Przychodzą: 12 00 m, 6 30 pm, 9 35 am, 8 10 am.
Odchodzą: 7 00 am, 8 00 pm, 6 05 pm, 5 45 pm.

VALLEY RY.

Stacya u stóp ulicy South Water.

Odchodzą: 7 15 am, 11 00 am, 3 15 pm, 6 30 pm.
Przychodzą: 6 45 pm, 2 40 pm, 10 30 am, 8 10 am.

NICKEL PLATE.

Stacya przy ulicy Broadway.

Pociągi z Buffalo przychodzą o g. 7 wieczorem; odchodzą do Buffalo o 10:40 przed połud.
Pociągi z Chicago przychodzą rano o 10:30 i o 9:20 wieczorem; odchodzą do Chicago o g. 6:30 rano i 7:10 wieczorem.

Gumowe pigułki na rozwolnienie.

Nowe to lekarstwo, przeczyszczające żołądek, jest najprzyjemniejszym na rozwolnienie, jakie kiedykolwiek polecono publiczności. Pigułka taka jest podobna do zwyczajnego cukierka gumowego, ale nie posiada nieprzyjemnego smaku medycyny, przeto można ją przyjąć, jakby cukierek. Rezultat jest także przyjemnym. Jest to najskuteczniejsze lekarstwo na ból głowy, trudność trawienia, letnie dolegliwości, żółciową chorobę, oraz na wszystkie inne dolegliwości, które usuwają zwyczajne lekarstwa. Działa pomatu, lecz skutecznie i bezpiecznie; dlatego jest o wiele lepsze od zwyczajnych pigułek, które nawet są nieprzyjemne do zżycia. Pigułki te są najdoskonalsze dla dzieci i dorosłych ze słabymi żołądkami. Pigułki owe są sprzedawane w małych paczkach po 10c. oraz w wielkich, po 25c. Jeżeli aptekarz nie utrzymuje ich, to wysyłamy takowe po otrzymaniu ceny. Jednakże wolimy, aby każdy nabywał pigułek wprost od aptekarzy. SYLVAN REMEDY CO., Peoria, Ill.

KURS POCIAGÓW W TOLEDO.

Kolejowy czas późni się od miejskiego o 28 minut.
Pociągi oznaczone gwiazdkami (*) kursują codziennie; oznaczone stylekami (†) we wszystkie dni powszednie oprócz niedziel; zaś (‡) oprócz soboty.



CINCINNATI, HAMILTON & DAYTON

Dworzec Union.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Cincinnati & Ind Ex	10 15 am	* 5 25 am
Cincinnati & Ind Ex	* 3 30 pm	4 00 pm
Cincinnati & Ind Ex	* 11 40 pm	9 00 pm
Cincinnati Express	6 45 am	11 20 am
Cincinnati Ex Sund		9 40 am
Findlay & B Green Ex	6 45 am	8 40 am
"	3 30 pm	4 00 pm
"	6 05 pm	9 00 pm
"	10 15 am	11 20 am

WABASH RAILWAY.

Dworzec Union.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Pacific Express	* 12 10 am	* 5 25 pm
Kansas City Express	10 20 am	4 15 pm
St Louis Express	* 5 20 pm	* 7 40 am
Defiance Accommod	4 45 pm	8 00 am

WHEELING & LAKE ERIE.

Dworzec cor. Cherry & Champlain.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Wh'g & Stueb Ex	7 45 am	6 25 pm
Wash & Balt Express	1 00 pm	2 00 pm
Cleveland & N Y Ex	* 5 30 pm	* 9 45 am
Local Freight	6 35 am	4 30 pm

OHIO CENTRAL LINES.

Dworzec w East Toledo, przy moście ul. Cherry	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Columbus & Athens Ex	10 25 am	3 20 pm
Postoria & Bucyrus Express	daily except Sunday	5 30 pm
Postoria & Bucyrus accom	daily except Sunday	7 10 am

TOLEDO & OHIO CENTRAL W DIV

Dworzec w East Toledo, przy moście ul. Cherry	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Findlay & Kenton Ex	7 50 am	* 9 20 am
Findlay & Kenton Ex	10 50 am	3 15 pm
Findlay & Kenton Ex	* 4 20 pm	6 35 pm

TOLEDO ANN ARBOR & N. MICH.

Dworzec Summit ul. między Chestnut i Mulberry	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Fraord Expressnkl	5 45 am	10 30 pm
Ann Arbor Accom	10 20 am	8 55 am
Clare Express	2 40 pm	1 10 pm
Ann Arbor Accom	* 8 30 am	* 9 10 pm

*W niedziele tylko.

Toledo, St. Louis & Kansas City R.R.

WEST AND SOUTHWEST.

2 TRAINS DAILY TO ST. LOUIS, MO.

Dworzec Union.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
St Louis Day Ex	6 25 am	10 20 pm
St Louis Night Ex	* 5 25 pm	* 9 20 am
Delphos Pass	4 30 pm	8 30 am

MICHIGAN CENTRAL.

"The Niagara Falls Route."

Dworzec Union.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Mackinac Exp	* 5 30 am	9 20 pm
Detroit & N Y Exp	* 7 48 am	* 10 05 am
Detroit & N Y Exp	4 20 pm	* 3 20 pm
Detroit & N Y Exp	* 9 05 pm	* 11 30 pm

COLUMBUS, HOCKG VALLEY & T.

Dworzec Summit ul. między Chestnut i Mulberry.

Dworzec Union.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Columbus Express	* 6 35 pm	* 9 30 am
Col & Pomeroy Ex	10 30 am	2 25 pm
Col Express	* 5 20 pm	* 8 20 pm

CINCINNATI, JACKSON & MACKINAW.

Dworzec cor. Cherry & Champlain.

Dworzec Union.	Odchodzą:	Przychodzą:
Z Toledo do:		
Chicago & Tol Exp	6 30 pm	12 10 pm
Mail & Express	7 20 am	4 45 pm
Local	6 10 am	3 50 pm

Ameryka w Toledo.

Entered at the Postoffice at Toledo, O., as second class matter.



AMERYKA
Wychodzi w każdą Sobotę.
Kosztuje \$1.50

W żadnym warunkiem nie kredytu.
Zamawiając gazetę można każdego czasu.
Adres można zmienić kiedykolwiek, ale należy podać zawsze stary i nowy adres.
Na Nowy Rok wydajemy "Kalendarz Polski", który prenumeratorem bezpłatnie posyłamy.
AMERYKA jest gazetą niezależną od żadnej partii, ani też nie jest organem żadnych "spółek byznesowych".
Naszym hasłem jest: "Przecież za obłąd! Naprzód z wolą ludu".

AMERYKA donosi najczęściej robotniczych wiadomości.

AMERYKA sądzi wszystkie klasy według równości sprawiedliwości (nie uznaje "dominacji sprawiedliwości" dla bogaczy). Uczestnie postępuje i tego się nie boi.

Druknięcie najlepsze utwory literackie, przeważnie oryginalne, (jedyną gazetą polską w Ameryce, która drukuje powieści, romanse i nowele oryginalne).

AMERYKA jest najtańszą gazetą polską.
AMERYKA ma ścisły druk i w jednej kolumnie pomieści więcej wiadomości, niż inne gazety polskie w dwóch.

Pieniądze należy przysłać w listach rekomendowanych, przez "Money Order", "Bank Draft", albo "Express Money Order". Wszystkie przekazy muszą być płatne na imię A. A. PARYSKI, Toledo, Ohio.

Adres:
A. A. PARYSKI,

L. Box 284, Toledo, Ohio

CLEVELAND OFFICE:
325 Superior St., opp. Post Office.
Established 1888.

TOLEDO, 18 LUTEGO, 1893.

SYSTEM BANKOWY WE WŁOCHACH.

Włochy nie mają banknotów rządowych, jak inne państwa, lecz zwykłej wypuszczenia papierowych pieniędzy służą tam sześciu bankom, rozrzuconym po różnych stronach kraju. Najważniejszą z tych instytucji jest włoski Bank Narodowy (banca nazionale) z kapitałem 150.000 milionów lirów, dalej idąc: Toskański Bank Narodowy, Toskański Bank Kredytowy, Bank Rzymski, Bank Neapolitański i Bank Sycylijski. Dwa ostatnie nie są akcyjne, lecz opierają się na majątku korporacyjnym. Banki te są obowiązane posiadać metaliczne pokrycie na wypuszczone przez siebie papiery do wysokości 3, ogólna zaś suma biletów bankowych, emitowanych przez wszystkie 6 instytucji, nie powinna przekraczać cyfry 1,064 milionów.

Nieszczerze mieć chciało, że chroniczne przesilenie finansowe włoskie i tu wpływ swój musiało wykażać. Banki emisyjne unieruchomiły w znacznej mierze swoje środki, głównie na rzecz przedsięwzięcia kolejowych i budowlanych, a przekroczenie granicy emisyjnej stało się trudnym do uniknięcia. Nie było to obce rządowi, który, bojąc się zaostrenia kryzysu przez ograniczenie kredytu, nieprawidłowość te tolerował. W roku zeszłym banki otrzymały polecenie, aby stopniowo starały się zwiększać skarbce gotówkowy i tym sposobem legalizować nadmiar emisji, polecenie to jednakże łatwiej było wydać niż wykonać. Jakoż pozostało ono bez skutku.

Specjalnie Bank Rzymski, przez stosunek z miejscową spekulacją budowlaną, ubezpieczając całkiem swoje finansowe środki i sztucznie tylko podtrzymywany był przez inne banki, przy pomocy rządu. Ilustracją tego stanu jest bilans włoskiego Banku Narodowego, który zmuszony był trzymać stale w swym portfelu 15.4 miliona biletów Banku Rzymskiego i nigdy nie przedstawiać ich do wymiany. To samo zachodziło w bankach Neapolitańskim i Toskańskim. Wszystkie one trzymać musiały banknoty rzymskie pod tą groźbą, że zaprzestanie ich do realizacji spowodowałoby natychmiastowe bankructwo.

Pomoc ta widocznie nie wydawała się jednak dostateczną dyrekcyi banku rzymskiego, bo oto uciekła się ona do sposobów wprost oszukańczych i potajemnie wypuszczała w świat coraz to nowe banknoty. Dla ukrycia złego sporządzano fałszywe wykazy i doprowadzono do tego, że zamiast dozwolonej przez statut sumy 73-ch milionów, wypuszczono papierków za 135 milionów. To jest istota przestępstwa.

Dotychczas napewno nie wiadomo, czy zachodzi tu nadużycie poszczególnej osoby, lub też, czy administracja banku w swej urzędowej całości usiłowała w ten sposób ratować się od bankructwa. Już od pewnego czasu krążyły wieści, że bank rzymski wydaje dubeltowe egzemplarze swoich biletów z temi samymi numerami: poruszano tę sprawę i w parlamencie, a nawet projektowano delegowanie parlamentarnej komisji śledczej na wzór Paryża. Wówczas to rząd nie mógł już zwlekać z interwencją. Śledztwo stwierdziło fakty, a następstwem było aresztowanie dyrektora i kasjera banku. Energia ta stała się niezbędną, gwoździem popiołu; przedewszystkiem trzeba, aby nie poniosła straty publiczność, która w dobrej wierze przyjmowała papiery uprzywilejowanego banku i o to rząd postarać się musi. W dalszym planie jest redukcja banków emisyjnych, których w przyszłości będzie tylko trzy, ale i to nie jest wyjście radykalne. Zupełna zmiana systemu będzie jednym z ważnych zadań finansowej polityki włoskiej.

Nie przyjdzie to łatwo państwu tak wycieńczonemu ekonomicznie i takie wielko-mocarstwo dźwigającemu ciężary; a przecież dzisiejszy stan rzeczy utrzymanym na stałe być nie może.

Pomimo efektownych, na paryską modłę oskarżeń ze strony opozycji, niema na teraz danych do twierdzenia, że sprawa senatora Tanlonga skomplikuje się przez wykrycie współwiny ludzi politycznych, napychających kryminalniemi środkami prywatne swoje mieszki. Bądź co bądź wszelako, banki, fałszujące swoje własne papiery, zapisane będą w rzędzie lepszych i osobliwości epoki!

SKARGA Z ZA OCEANU.

Szanowna Redakcyo. — Proszę u mnieścić w szpaltach swego pisma, co następuje: Oto otrzymałem list od swego kolegi z Mławy, w którym się uskarża na Moskalki, że się tak srogo obchodzą z Braci nasi. Oto jeden wypadek opisuje on który, miał miejsce w teatrze pomiędzy oficerem Dragońskim, a strażą ogniową. Działo się to w listopadzie w r. zeszłym. Do straży, rozumie się, należą tylko ochotnicy, (ja będąc w kraju należałem także lat kilka). W sali tej, w której mają strażacy zebrania, jest urządzone miejsce do teatru. Otóż wydano tu teatr amatorski. Gdy się rozpoczęło przedstawienie i gdy publiczność w najlepsze zaczęła paść o czy — wchodzi ów moskal, (lecz w głowie miał taki zawrót, że ledwie się mógł utrzymać na nogach), toczy się jak sparaliżowany prosto do krzesła, aby na nim spocząć zamiast na podłodze. Zażądano od niego tykietu aby mu wskazać oznaczone miejsce, podług jego numeru, a on się zapytuje: *czto hocesz?* ty... (i dalej nieprzewidywalnymi wyrazami urga).

Więc dano mu spokój i byłby mógł siedzieć gdyby się nie zachował jak należy, ale co! zobaczył dzięk pięknie Mławianki, i dalej umiżgał do nich (lecz tak jak zwierza nie człowiek) i co raz to bardziej. Przyszedł zarządca i prosił moskala aby spokojnie się zachował, lecz ten trwał w swoim, nareszcie pyta się, czy to jest właściwie dla niego przeznaczony to krzesło? Gdy żądano numeru, pokazało się, że miał tykiet na galerię, więc przedstawia mu zarządca, że ten tykiet służy tylko na galerię, ale jeżeli się zachowa skromnie, to może siedzieć [gdzie? wiadomo, że z bydlęciami pijanem niema co robić, niechaj siedzi]. Lecz ten zamiast się uspokoić to twardziel zaczął stwarzać awantury i przyszedł w końcu do tego, że zarządca zaważwał kilku strażaków i pokazał moskalcowi, gdzie oślecia zrobić otwór, w czym brał udział i ziemski strażnik, tj. był pomocą do wyprowadzenia.

Z tego wynikł proces karny. Gdy przyszło do sprawy, świadkowie zeznali jak się rzecz miała. I cóż się dzieje! Oto strażnika sąd ułaskawił bo jest schizmatykiem, a naszych biednych braci Polaków ukarał bardzo mocno. Oto sześciu zostało osędzeni na jeden miesiąc do więzienia, [a z tych najbardziej uciertał jeden, który jednego dnia wziął ślub, a drugiego musiał się rozstać z swą oblubienicą i pójść razem z towarzyszami na pokutę]. Pomocnik naczelnika straży został osędzony na trzy miesiące, a sam naczelnik, tj. ów zarządca teatru amatorskiego, został skazany na trzy miesiące ciężkiego więzienia i na lat dwa dozoru policyjnego.

Wystawcie sobie, kochani Rodacy, jak naszych braci, którzy jeżdżą pod ciężkim jarzmem moskala, jak on ich częstuje! Otóż ten, który się w niniejszym liście uskarża, prosi

wszystkich Braci Rodaków, którzy zamieszkuja na ziemi amerykańskiej, aby myśleli co rychlej o zdzieleniu jakiegoś końca, bo dalej nie podobna żyć pomiędzy tymi tygrysami, którzy się rzucają na biednych Polaków, jako lwy, aby ich pochłonię jak najprędzej.

O, Dzieci jednej Matki! [pisze on] zmiłujcie się nad nami i pomóżcie nam w ciężkiej niedoli bo my dalej nie jesteśmy w siłę żyć na naszej ziemi ojczystej, którą kochamy nad wszystko stoko się znajduje na niej. O, Młodzieży Polsko-amerykańska! nabierajcie ducha patryotycznego i łąćcie się w jedno, murujcie mur, lecz tak silny i potężny, obojęcie byli dumni ze swej siły a nateczas wrogowie niech się zdumiewają nad Polską potęgą. A nateczas możemy wszyscy zaśpiewać z uniesieniem głośno i wyraźnie: Polska powstaje! itd.

W liście nadmieniał, że bym ja raczył zająć się tem, i prosił Szanownej Redakcyi o umieszczenie tego małego artykułiku, o co też proszę. Pozostaje z bratnim pozdrowieniem
B. Mokreński.

ZE ŚWIATA MUZYCZNEGO.

Pani Czajkowskiej ze współudziałem pani Zofii Menter i Sopelnikowa dają szereg koncertów w Londynie. Po kilku tygodniach wyjadą do Ameryki.

Moskowskiego nowa opera "Boab-dil" była niedawno odegraną w New Yorku. Krytyka pochlebnie wyraża się o nowym utworze.



PRAWDA PRZEDEWSTYKIEM.

Miljonowa panna. — Adolfe, powiedz prawdę, czy ja jestem na świecie jedyną kobietą, kochaną przez ciebie?

Naraczony. — Czy jedyną, którą kocham, tego nie wiem. Ale wiem, że jedyną, której posag i majątek wystarczą mi.

Wilki i pies.

W małej miejscinie Texasu, której mieszkańcy, w czasie skwarów letnich jedynie tylko wypoczynekowi i lenistwu mogli się oddawać z jaką taką wytrzymałością, zapanował nagle ruch niebywały. Herold, przybyły ze stron dalekich, zapowiedział przybycie na godzinę 9 wieczorem pewnego przedsiębiorcy organizującego walki psów z dużym oswojonym wilkiem. "Wybierzcie — wołał herold — psa najsilniejszego i najzłośniejszego, jakiego tylko macie w miasteczku, i ten niech się potyka z wilkiem. Zażądajcie szukać i znaleźć zaraz olbrzymiej wielkości buldoga, którego bliźni znajomi uważali za niepokonanego. "Niech się tylko dobierze do wilczego gardła, a będzie po wilku." Ponieważ znalazło się kilka osób obcych trzymających za wilkiem, więc porobiono zakłady. O godzinie właściwej wszyscy zgromadzili się w parku zamiejskim. Naprzód, dla przekonania widzów o srogości wilka, wyglądającego o okazy, lecz bardzo pokojowo, przedsiębiorca chciał urządzić potyczkę tegoż ze swoim psem własnym. Zwiertzą, popatrzywszy na siebie chwilę, rozeszły się, w różne strony zagrody i pokładły się spać. Śmiech ogólny. Poczęto je drażnić. Wtedy wstały, popatrzyły znowu na siebie i położyły się spać razem. Przyprowadzono buldoga. Przedsiębiorca, który chwilowo był nieobecny ze swym bohaterem, ukazał się teraz znowu. Wilk stanął z podniesioną głową, odsłaniając panetę dla buldoga gardło ten rzucił się z zapałem i wpół się w przeciwnika zębami, ale na krótko; po małej chwili z niesmakiem i jakby zawstydzony cofnął się z pola bitwy. Nazajutrz widziano właściciela buldoga, jak krążył po okolicy z rewolwerem, szukał wilczego, przedsiębiorcy. Pysk i szczęki psa spuchły przez noc okropnie. Gardło wilka posmarowane było jakąś masą trującą.

Katastrofa na oceanie.

Londyn. — Parowiec Pomeranian, który wypłynął z Glasgow do New Yorku, powrócił do Greenock, stoczywszy istną walkę z naturą... Burza napotkała okręt w oddaleniu 1800 mil od brzegu. Z pokładu prawie wszystkie zerwały bałwany. Dwanaście osób wpadło w głębokie oceanu.

Z OSAD POLSKICH.

W Milwaukee zorganizowano wyłączenie polską uniją mularską.

Nowyorskie koncerty Paderewskiego ścigały tłumy publiczności.

Czytelnie polskie w Brooklynie i Williamsburgu rozwijają się bardzo ładnie.

Chiagowska Polonia w r. b., jako w roku żałoby, nie urządza wszelkich zabaw.

Z Bremond, Tex., polacy przesłali 18 dolarów na pomnik Kościuski w Chicago.

Detroitkie tow. "Fredro" dało w z. t. "Karpaciński Górali". Dramat ten odegrano bardzo dobrze.

Nowozorganizowana w Pittsburgu grupa związkowa p. a, "Promieniści" liczy 19 członków.

W Jersey City dwie jakieś miłe kobiety, kłócąc się między sobą, poraniły niebezpiecznie ob. Kulczyckiego.

Pan Rokosz już nie jest więcej administratorem chicagowskiej "Lietury" którą teraz opiekuje się p. Zalewski.

Ksiądz Fremel podobno opuścił parafiją newyorską, przeniosłszy się do Williamsburga. Miejsce ks. F. zajął ks. Strzelecki.

Owa, milionerka, panna Bridie Fair, o której rękę starał pono się jakiś ks. Andrzej Poniatowski, miała dać księżu kosza.

Chiagosey policyjanci polscy w Chicago urządzają zabawę; a dochód z tej zabawy pójdzie na rzecz pomnika Kościuski. Więcej takich!

W z. t. p. Modzejska grała w teatrach baltimorskich, skąd wyjechała do Washingtonu. Petem p. Modzejska wyjechała na daleki zachód.

W Chicago aresztowano bandę opryszków, przeważnie z polaków złożoną, która zarabowała kilka polskich składów w okolicy ulic Dickson i Noble.

Dr. Howiecki, z Detroit, przeniósł się teraz do własnego domu, który wybudował przy rogu ulic Chene i Theodore. Sz. doktorowi życzymy powodzenia na nowym miejscu.

Redaktorem owej zapowiedzianej w Pittsburgu nowej gazety polskiej, jak zapowiada "Przyjaciel", będzie p. M. A. Chrostowski. A więc będzie miał Pittsburgh "Gwiazdę" i... meteor.

Niejaki Żółkowski w Hoboken oskarżył żonę i córki o zamiar otrucia. Te kobiety zaś, wywdzięczyły się pięknem za nadobne oskarżyły pana Z. jakoby nie dawał im utrzymania, a nadto katował je. Sędzia stanął po stronie kobiet i oddał p. Z. pod kaucję.

W Ellis Island przedmiotem ogólnego politowania jest p. J. Krawczyński, który jeszcze przed 5 tygodniami przybył z żoną i dwójkiem dzieci. Niedawno umarło mu dziecko, a teraz żona Krawczyńskiego leży w szpitalu, łada dzień spodziewając się rozwiązania.

Nowojorski "Bataljon Wolnych Strzelców Polskich" w New Yorku w r. z. miał dochodu \$1561.65, a rozchodu \$1466.13. Towarzystwo ma kapitału \$6.082.98, które są ulokowane w różnych bankach newyorskich. Prezesem i majorem batalionu jest p. J. Domagalski, kasjerem p. L. Mikołajewski, sekretarzami J. Kaczorek i J. Koeding. Pan Fr. Piotrowski jest adiutantem "Batalionu".

Redaktorzy: Polonii clevelandzkiej i Echa buffelskiego ogłaszają artykuł pt. "Nasze Stanowisko" skierowany przeciwko Rządowi Centralnemu Związku Narod. Polskiego, a w obronie Cenzora p. Przybyszewskiego. Artykuł napisany zanadto polemicznie, ażeby mógł mieć cechę urzędową, t.j. nie odznacza się żadną bystrością. W artykule tym rzucono jest myśl aby została wybrana komisja do zacydowania kto ma rację, czy Cenzor czy Rząd Centralny. W jaki sposób komisja ma być zorganizowaną, przez kogo lub na jakich prawach — w artykule nie ma. Pisemy się całkowicie na to, aby komisja była wybrana i to w następujący sposób: 1] Niech ta komisja będzie miała prawa sądu polubownego, 2] Niech Rząd Centralny i Cenzor wybiera po 8 członków, a tych 6ciu wybierze jednego na prezesa swego. Wszyscy członkowie tej komisji powinni być członkami Zw. Nar. przynajmniej przy trzy lata, t. j. wszyscy powinni być dobrymi Związkowcami. Taka komisja możeby załatwić sprawę lepiej niż sejm, który jest za liczny i w wielkiej części niekompetentny.

Nędra.

Głód i chłód dotyka ludność paryską nie mniej, niż w miastach innych. Z inicjatywy "Figaro", urządzono teraz w IX-ym cyrkułe miasta "bezpłatną kawę z chlebem." Ze wszystkich zażądań Paryża zbiega się tam głodni, tak, że do 1,800 porcy kawy wydaje się w ciągu paru godzin. Jedynym wymaganiem filantropów jest to, aby posiłek spożył był na miejscu.

KLUCZ DO OCEANU.

Do zeszytów tygodniowego artykułu "Ameryki", omawiającego sprawę Hawajską, dajemy dziś parę ilustracji:



Przedewszystkiem z powyższego rysunku czytelnik Ameryki powziąć może dokładne pojęcie, gdzie leżą wyspy Sandwich, jakie ich położenie względem wybrzeża Stanów Zjed. z jednej strony, a Australii, z drugiej. Honolulu leży na prostej linii przeprowadzonej z miasta Seattle, Wash., U. S. A., do miasta australskiego, Sydney. Z San Francisco do Hawaii jest około 2100. Główne znaczenie wysp Sandwich leży w tem, że są to prawie jedyne wyspy leżące na północnym Pacyfiku.



Drugi rysunek portret królowej Liliuokalani, zrzuczonej z tronu, oraz księżniczki Kaiulani, którą uważano za jej następczynię.

Stany Zjednoczone już od r. 1876 nieustannie zwracają uwagę na wyspy Sandwich, usiłując dojść tam do jak największych wpływów i władzy. W r. 1876 zawarto z wyspami traktat handlowy. W r. 1887 Stanom Zjed. udało się postąpić o krok dalej: Za pewne ustępstwa celne, rząd washingtonski otrzymał wyłączne prawo do przystani morskiej w porcie Pearl.



Ostatnie wypadki zwróciły uwagę całego świata na kilku wybitnych mężów, których portrety powyżej zamieszczamy.
John L. Stevens (portret u góry, lewej strony) jest przedstawicielem rządu Stanów Zjed. w Hawaii.
Louis A. Thurston (portret z prawej strony, u dołu) jeden z najznakomitszych adwokatów Honolulu, wnuk misjonarza, który w r. 1810 wybrał się na stałe na wyspy Sandwich. Jest on prezydentem w komisji, wysłanej przez Stany Zjed.
S. M. Damon (portret z lewej strony, u dołu) jest prezydentem w komitecie rady rządu prowizorycznego.
Wreszcie kapitan G. C. Witte (p. z lewej strony, u góry), który jest powagą w kwestjach, dotyczących marynarki.

Pojednani królestwo Serbsey.

Paryż. — "Gaulois" donosi, iż niedawno pewien pułkownik serbski przybył do Paryża z listą misją od serbskiego króla Aleksandra do jego ojca Milana. Wysłannik ten po kilku spotkaniach z Milanem udał się dnia 10 stycznia do Biarritz, dokąd i sam Milan po kilku konferencjach z rosyjskim ambasadorem Mohrenheimem, podążył w dniu 12 stycznia. Milan obecnie przebywa jeszcze w Biarritz lecz rychło razem z żoną królową Natalią ma przybyć na dłuższy pobyt do Paryża. Z pewnego źródła potwierdzają, że król serbski otrzymał z Biarritz depeszę ojca Milana z wiadomościem, iż ten przybył do widzenia się z królową Natalią. Na to wiadomościem odpowiedział król, wyrażając radość z pojednania się rodziców.

U malarza.

—Przypatrz się pan portretowi swojej żony. No chyba się uda!... wprost "mówi"....
—No, już tego, to ja sobie wcale nie życzę. I bez tego muszę zatykać sobie uszy w domu.

HERZ WSZWINDLU PANAMY.

HISTORIA SZWINDLU PANAMSKIEGO.

Korneliusz Herz wpłacił Lessepsów w szwindel, za co dostał dziesięć milionów franków.

[Z Paryskiego "Figaro"]

W r. 1895-ym wybory dały zwycięstwo radykałom, a Korneliusz Herz, jako finansowy agent tej partii, dostarczający pieniędzy, stał się panem ministrów, panem rządu, ponieważ panem Francji, której najważniejsze tajne nice dyplomatyczne, polityczne i wojskowe posiadał. W tym to czasie, na wniosek prezesa gabinetu, Freycineta, otrzymał tytuł oficera legii honorowej. Umocniwszy się tak w sytuacji, Herz zgłosił się do Karola Lessepsa z taką propozycją: dacie mi 10 milionów, a ja wam zapewnię, że ministerium niezwłocznie przedstawi projekt emisji losów. Lesseps, zaniepokojony odmową jakiejś doznał od poprzedniego gabinetu, przystał na układ. Obaj Lessepsowie: ojciec i syn dali piśmienne zobowiązanie Herzowi, ten jednak zażądał jeszcze poręczenia, które też dał Reinach. Kopia tego układu, podpisaną przez obu Lessepsów i Reinacha, znajduje się w posiadaniu starego Lessepsa. Wkrótce potem rząd rzeczywiście złożył izbie projekt losowy. Tymczasem Baihaut na własną rękę zażądał miliona i otrzymał 375,000 zaliczki. Tak więc rząd za sprawą Herza przedstawił wniosek w ciągu 14 tu dni, podczas gdy Lesseps od 18 tu miesięcy daremnie o to kołatał. Dzieło jednak nie było na tem skończone. Izba przyjęła projekt zinnu, tak, że przed dyskusją jeszcze wycofano go na żądanie towarzystwa. Pomimo to Herz dopominał się o umówione 10 milionów, opierając się na brzmieniu układu, że zobowiązał się projekt wprowadzić przed parlament, ale nie zapewniał mu przyjęcia. Dla miłej zgody zapłacił mu Lesseps 600,000 fr. Nie dając upaść przedsięwzięciu, towarzystwo starało się jednak o ponowne wniesienie projektu emisji, w obojętnościach więcej sprzyjających i w tym celu za radą Reinacha, przystąpiono do kupowania głosów i poparcia wśród deputowanych. Misya ta powierzona została Antonowi. I stało się. Dnia 26-go czerwca r. 1888 izba deputowanych i senat zezwoliły na wypuszczenie pożyczki w formie losów i na emisję 2-ch milionów obligacji panamskich, które miały kompanii przynieść 720 milionów. Inicytawą wysłała tym razem od deputowanych, ale i w rządzie zasiadali przeciwi przyjaciele Herza: Floquet, Goblet, Freycinet i Lockroy. Skoro Herz ujrzał, że chce zapewnić sobie izbę bez niego, przy pomocy Antona, który mu robił konkurencję, przybrał groźną postawę i zażądał wykonania układu, za który już był dostał odczepne. Jeżeli nie otrzyma 10-ciu milionów, groziły wykreślić wszystkie przepustaw. Zaczęło się znowu układać, a pośredniczyli w tem sami ministrowie, niechęć dopuścić do wybuchu skandalu. Zgodzono się, że resztę do sumy 10 milionów Reinach wypłaci Herzowi częściowo z dochodów kompanii panamskiej. Jakoż w czerwcu r. 1888 otrzymał Herz milion, w lipcu tegoż roku dwa miliony w czekach na dom Thierre, w sierpniu znowu dwa miliony. Od stycznia r. 1889 do stycznia r. 1891-go wypłacił mu Reinach dalsze cztery miliony i to z własnej kasy, gdyż Lessepsowie byli już zrujnowani. Reinach pragnął za każdą cenę zażegnania skandalu. Atoli zasła tu komplikacja. Gdy w sierpniu r. 1888 go dowiedział się Herz, że Reinach otrzymał od kompanii 3,300,000 fr., z których jemu dał tylko 2 miliony, zażądał uzupełnienia, dowodząc, że cała suma dla niego była przeznaczona. Wtedy Reinach, chcąc udowodnić, że nie zatrzymał nic dla siebie, przesłał bawigemu w Anglii Herzowi wykaz wypłat dokonanych. Była to owa głośna lista przepukionych, którą Reinach podkładał swemu sekretarzowi Stephano-owi, a o której ten ostatni utrzymuje, że odniósł ją do p. Clemenceau. Reinach więc sam, w nieogłośnieści swej, dał Herzowi w rękę broń, która go następnie popchnęła do samobójstwa.

Nowy rodzaj asekuracji.

W Ameryce i Anglii ukazują się nowe rodzaje ubezpieczeń. Amerykańscy kandydaci na postów ubezpieczają się przeciwko kosztom wyborczym. W Anglii wprowadzono ubezpieczenie na wypadek... bliźniąt, albo trojaczków. Za bliźnięta "kassa wypłaci" 50 funtów szterlingów, za trojaczki 75 funtów szterlingów. Dotychczas ubezpieczaliśmy się przeciwko śmierci, teraz i życiu nie chcemy dać się zająć zleniaka.

Z TOLEDO I OKOLICY

Ulica Fulton ostatnie wyasfaltowaną.

Pan Kachelek zamierza podobno otworzyć skład mięsa.

Pan K. Czarnecki na nowym miejscu robi świetne interesy.

Firma Milburn Wagon Co., stworzyła filię w Nowym Yorku.

Misyja w parafii świętej Jadwigi zakończyła się w niedzielę po południu.

Protestanci chcą zająć się wystawieniem domu dla dzieci sierot i kalek.

W Auburndale zaczęła wychodzić angielska, nosząca tytuł East Side Record.

Pan Szwałkowski obok groserni i saloonu, otworzył handel obuwem, które sprzedaje po bajecznie niskiej cenie.

Mamy obecnie w Toledo 27 osób chorych na szkarlatynę, a 8 na dyfteryę. Także na tyfus zapadły trzy osoby.

Spitzer pobuduje gmach za sumę blisko pół miliona dolarów. Budynek ma być wykonany za rok od 1go maja.

Od czwarku zaprzestego bawił w Toledo agent clevelandzkiej "Ojezyzy". Nie zbyt dobrze interesu mu tutaj poszły.

Komisyja sanitarna zaczyna swoją pracę, rewidując domy czy są czyste utrzymywane. Czyście podwórza i mieszkani.

F. Bialiński wystąpił ze skargą o \$10,000 odszkodowania przeciw W. H. H. Switkowski, w którego tartaku odniósł poranienia.

T. Rodnar skarży kompanię kolei C. N. V. T. o \$100,000 odszkodowania za poranienia odniesione przy pracy na linii tejże kompanii.

Do szkół publicznych uczęszcza 10,565 dzieci. W szkołach tych jest jeszcze pomieszczenie dla 2,048 dzieci.

Inspektor artykułów spożywczych stanowczo potępia sprowadzone mięso z Chicago jako pod wieloma względami szkodliwe dla zdrowia.

E. M. Heck murarz, zatrudniony przy budowie gmachu oświetlenia publicznego, spadł z rusztowania z drugiego piętra i złamał sobie nogę.

Bower dotychczas nie zrezygnował—ani jak się zdaje ma ochotę. Major Emmick zwołał posiedzenie rady, aby zrzucić Bower'a z urzędu.

W tutejszym Wonderlandzie był w ubiegłym tygodniu Jojo, mężczyzna z twarzą psa, całkiem włosem okrytą Jojo jest z pochodzenia moskalem.

Jan Glotthard, który usiłował odebrać sobie życie, został uznany za wariata. Przyczyną pomieszenia zmysłów ma być bezwzględna miłość....

Walcownie żelaza zamknięte zostały może na zawsze. Przyczyną tego ma być zbyt nagromadzenie materiału na rynku przy małym popycie.

Major miasta, sędzia Millard i eks-senator Bower byli w tych dniach w Columbus, aby przedstawić projekt zbudowania nowego ratusza miejskiego.

W hotelu Madison powstał pożar, który zrzucił szkody na \$6,000. Wśród gości powstała panika, którą dopiero zjawienie się straży ogniowej uspokoiło.

Powstały dwie nowe spółki w Toledo: The Tobey Water Heater Manufacturing Co., z kapitałem \$50,000, i D. N. Trowbridge Co., z kapitałem \$25,000.

Do orkiestry Białego Orła potrzeba kilku więcej członków, między nimi jednego, któryby się chciał użyć grać na basach solo. Zgłosz się do redakcji Ameryki.

Gazety angielskie każą ogłaszać Toledo. Toć chyba lepszego ogłoszenia miasto mieć nie może, nad to, że urzęda miejskie spoczywają w rękach zwyczajnych kryminalistów!

Właściciele handlow nad rzeką Maumee i przy ulicy Water zbierają podpisy, aby miasto zbudowało jedną parowójkę, która by miała kursować po obu rzekach: Maumee i Swan.

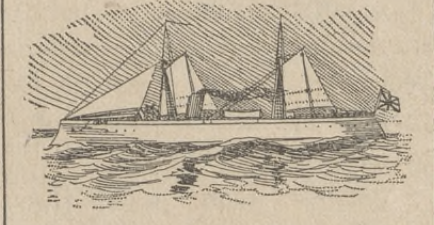
Nowy dom dla cierpiących na choroby zaraźliwe, oddano pod dozór niejakiemu E. Barrettowi—który ma dbać, aby nasiędzi nie spalili go, jak to uczynili z poprzednio wystawionym.

W bieżącym roku stanie w Toledo kilkanaście gmachów kilka piętrowych, a wszystkie mają stanąć przy ulicy Madison. Jeden z nich, Gardinera, będzie miał 10 pięter. Na

PRAKTYCZNE OKRETY.

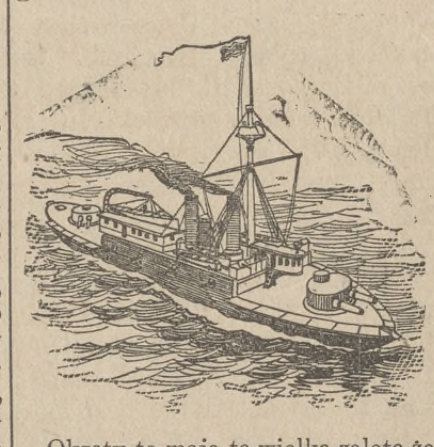
W roku 1817 Stany Zjednoczone zawarły traktat z Kanadą, na mocy którego oba państwa zobowiązały się nie puszczać statków wojennych na wody wielkich jezior. Każdemu jednak z tych państw przysługiwało prawo 3 okrętów skarbowych dla ścigania cła, z których jeden miał kursować po jeziorze Ontario, a dwa inne na jeziorach wyżej leżących.

Przed niejakim czasem rząd kanadyjski pusił na jeziora olbrzymi okręt, uzbrojony w działo. Stany Zjed. widząc w tym okrocie złamanie punktu traktatu. Z tego powodu i wobec faktu, że Kanada w okamgnieniu mogłaby sprowadzić do jezior tyle wojennych okrętów, wieleby się jej tylko podobało, —rząd washingtonski zaopatrzył się w dwa okręty, dla obrony brzegów naszych jezior.



Okręty te nazwano "Lake Defenders"—Ann Arbor No 1 oraz Ann Arbor No 2. To mocno niepodobalo się rządowi angielskiemu, który wolał że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma kontrakt.

Owe "Lake Defenders," które wyglądają zupełnie jak na powyższym widziecie obrazku, są zbudowane w Toledo przez J. M. Ashley'a. Okręty tym przedewszystkiem w czasie pokoju, poruszono misję bardzo pokojową. Służą one teraz będą do przewożenia ciężarów pomiędzy Toledo i miastami w Północnym Michiganu.



Okręty te mają tę wielką zaletę, że w ciągu dwóch godzin można je przerobić na statki wojenne w całem znaczeniu tego wyrazu.

Stany Zjednoczone mają ochotę przyjąć do posiadania 5 takich praktycznych statków. Podobno już przystąpiono do budowy reszty. Rząd kanadyjski gniewa się o to bardzo i mruzie.

PANAMA.

Ze Panamy u nas nie ma, Głośno o tem mówią wszędzie. "Deprawacja obywateli Nigdy hałasem nam nie będzie", Wola każdy z burzeniem, Konkludując w sposób krótki: —Kto jest zdania przeciwnego Niech Panamy wskaże skutki....

Ach, gdy tylko o to idzie, To nie jeden, ale tysiąc, Iż nie myślę się w rachubie, Gotów jestem nawet przysiąc.... Albo lepiej po kolei Dom obrabów szereg cały, Ze panamskie historyjki I nam także się udały.

Ot oficyalistą skromnym Jest oddawna Iks nieboże, Zadałoby się z pensji swojej Ledwie końce związać może; A tym czasem z oszczędności Dom postawił nie malutki.... Ach, choć chcicie, moi drodzy, To.... Panamy naszej skutki.

Ygrek znowu siedział w sklepie, A że sprytnym był (spryt zda się), Przeto zamiast przy sprzedaży, Czynnym wolał być przy kasie, Lat minęło ledwie dziesięć, Ma sklep własny Ygrek rzutki.... Skądże wziął na założenie? Ach, to są Panamy skutki.

A pani Zet? Zgrabna, słiczna, Maż istnego ma anioła, Chociaż przy tramwajach orze.... Któż wie gumę dał na kota? Czy to czasem nie kuzynek Ten tak skromny, a młodzieńcki.... —Eh, zjadł znowu, on nie śmiały. To Panamy tylko skutki....

—Dostę, dostę, czarny kruku, Co znajdujesz dziurę w całym I chcesz wszystko nam zohydzić, Pessimizmem zdjęty szaleń.... —Ha, wolać, oburzeniu Już nie kładę żadnej tamy, Lecz przynajmniej się, czy gniew wasz Nie ma także coś z.... Panamy?...

Według ostatniego censusu jest w Australii 1,485,066 członków, kościoła anglikańskiego, 80,118 katolickiego, 493,369 presbyteryjskiego i 394,564 metodystycznego.

W środę rozpoczął się post czterdziestodniowy, a dzień w którym post się zaczyna, nazywa kościoł katolicki. Środą popielcową. Za dawnych czasów w dniu tym pokutnicy przywdziewali na siebie włosienie i boso szli do kościoła odprawić pokutę. Tutaj śpiewano siedm psalmów pokutnych, poczem biskup spisał na głowę każdego popioł, na znak, że człowiek z prochu powstał i w proch się obróci. Ceremonia taka powtarzała się znowu w wielki czwartek, ale tylko przed drzwiami kościoła. Później te ceremonie zmieniono. Nie śpiewano 7 psalmów pokutnych, ale tylko 51. Dni postu było 36 i dopiero Grzegorz Wielki ogłosił 40.

Co też Święty Walenty ma do czynienia z dniem św. Walentego? Kiedy dzień ten należy do Kupidyna, jego więc a nikogo więcej, należy obwiniać o psoty tego tygodnia. On to z parą skrzydeł nakryty parasolem, z pękiem listów i strzał miłosnych przybiega tu i owdzie i młodzieńcom albo dziewczętom figla pła. Dawniej, kiedy kupidynek nie odawał swej pracy artystom i poetom, kochankowie mieli prawdziwą męczarnię. Niejednemu przeszedł noc całą, by jaki wierze skleił. Czerwona róża przypominała mu różowe kochanki wargi, fiołki jej niebieskie oczy, "twarz jej biała, usta krwawe i spojrenie jej łaskawe". Z biegiem czasu Kupidynek dużo się nauczył. Hurtownie fabrykuje wiersze miłosne i karykatury różne i rozsyła je tym którzy żyją lub żyli z sobą w bliższych stosunkach.

WIADOMOŚCI Z DETROIT.

Wśród dzieci pojawiła się szkarlatyna.

Proponują w mieście otaksowanie kościołów, klasztorów i zakładów dobroczynnych.

Do komisji sanitarnej przyjęto dr. Hartz, który ma być doskonałym bakteriologiem.

Występował w tutejszym Auditorium pani Sissieretta Jones, zwana także "czarną Patti."

Miasto stara się o własne zakłady elektrycznego oświetlenia. Większą część obywateli sprzyja temu projektowi.

Ch. Gutschow z Toledo ave. został aresztowany za napad na dwie panny, przyszucając w celach zadania gwałtu.

Pewien milionowy syndykat ze wschodu stara się zakupić tutejsze browarnie. Niektórzy właściciele zgadzają się na to.

Mieszkańcy przy ulicach Dubois, Atwater, Waterloo i Elmwood starają się, aby pomienione ulice wybrukowano kamieniem.

Obłożono, że miasto w przeciągu 9-ciu lat straciło \$600,000 na oświetlenie elektrycznem, opłacając kompanie, miast miejskie zakłady otworzy.

G. Kehoe, który będąc w służbie na kolei Michigan Central, jako zwrotniczego postradał przy pracy rękę, skarży spółkę tejże linii o \$50,000 odszkodowania.

Marcin Carroll, który mieszkał przy ulicy Porter został aresztowany za zadanie gwałtu 12 letniemu dziewczu. Za popienienie się przyzwyczaj zbrodni zeszła go sędzia na sześć miesięcy więzienia i na zapłaceniu \$500 kary.

Tutejsze gazety angielskie kpią sobie z niejakiemu Szymanowskiego, policyanta, któremu uciekło do domu jedno nierogate stworzenie, przeznaczono podobno na wystawę w Chicago. Stworzenie to ma być ostemplowane kartką: "R. J. Szymański, Detroit."

Przy krzyżówce kolejowej przy ulicy Porter znaleziono trup zabitego człowieka. Ciało było poszarpane pod kołami pociągu. Przyjacieli nie szczęśliwego widzą w tym wypadku morderstwo, gdyż E. B. Banister, tak się nazywa zabity, miał mieć przy sobie \$200, których przy zabitym nie znaleziono.

Frank Hirth, agitator zasad anarchizmu, popełnił samobójstwo w domu przy ulicy Champlain. Hirth brał udział w zaburzeniach robotniczych w Milwaukee, poprzednio był redaktorem przy chicagowskiej gazecie "Socialist" później przy detroickiej. Przed odebraniem sobie życia, napisał kazanie, które polecił odczytać zabranym nad jego grobem. Pogrzeb odbył się bez okazałości, tak jak sobie życzył nieboszczyk.

Nowy przedmiot.

W berlińskiej akademii wojskowej oprócz języka francuskiego i rosyjskiego wprowadzono teraz język polski. Przedmiot ten wykładany jest przez prof. Kornera, który wraz z wyższymi nauczycielami Mariuszem i Fisherem wykłada język rosyjski. Wykład rozpada się na trzy kursy, z których niższy ma znowu trzy części, zaś średni i wyższy po dwie.

PITTSBURG I OKOLICA.

Zeszłego roku stanęło w Pittsburgu 3470 nowych budynków.

Jan Herak, umarł w szpitalu wskutek ran otrzymanych w fabryce przy pracy, ubiegłej soboty.

Rzeki Monongahela i Allegheny zrzęły niezmiernie szkody zeszłotygodniowym wylewem.

Dwaj młodzi polacy z Toledo dzikują pewnej pannie z Pittsburga za "już" i proszą o "jeszcze."

Przy 45-letniej spaliła się farbierka E. Whitehouse'a. Przyczyną pożaru była eksplozja pieca gazolinowego.

Ma tu niezadługo wystąpić z odczytami pani A. Besant, która się uważa za odrudzoną duchem panią Bławacką, słynną teosofistkę.

W fabryce Carnegiego przy 29-iej ulicy znowu jednego polaka spotkało nieszczęście. Nieszczęśliwym jest Jan Morajewski. Nożyce ucięły mu kilka palców u lewej ręki.

Amerykanie starają się usilnie, aby Paderewski dał tutaj koncert. Czy będzie można tę górę sprowadzić do Pittsburga czy nie, Mahomed pójdzie ją podziwiać w Cleveland.

W poniedziałek rozpoczął się proces przeciw Hugh O'Donnellowi, oskarżonemu o morderstwo, w pamiętującej bójce z pinkertonczykami podczas strajku w Homestead.

Przed sądem w Washington, Pa., uznano winnymi morderstwa Jana Wolarskiego i I. Chlebowski. Pierwszy skazany został na dwa lata ciężkiego więzienia, drugi na trzy.

Druki miejskie uchwalono oddawać nieuniętnym firmom. Ci, którzy za tą uchwałą przemawiali, obiecuja, że miasto oszczędzi \$5,000 rocznie, któreby musiało stracić na uniętnych robotnikach.

Przed tutejszym sądem toczyła się sprawa Tomasza Tuszeńskiego, który przypadkowo zastrzelił Józefa Płak. Tuszyński został uwolniony, ponieważ świadkowie zeznali, że zastrzelenie nastąpiło przypadkowo.

W Ebervale, Pa., najechał pociąg kolei żelaznej na drężynę, na której znajdowało się czterech mężczyzn, między nimi dwóch słowaków. Stan. Marisko i Jan Tarasko. Marisko i pewien angił ponieśli śmierć na miejscu.

St. Ławeszewski, saloonista, został aresztowany, iż w nocy z soboty na niedzielę miał w swej hali muzykę i wesole grono młodzieży polskiej, co jest przestępstwem względem prawa, które nakazuje święcić niedzielę. Aresztowani, a było ich około tuzin, zapłaćli po \$10 kary i kosztu.

M. Proso i jego kuzyn Józef Proso wracając późno w nocy z "balu," odpowiedzieli do domu pannę X. W drodze między młodzikami powstała kłótnia o to, który z nich ją powinien odprowadzić i skończyła się na aresztowaniu wszystkich trójga. Młodzikowie musieli zapłacić po \$15 i kosztu, a dziewczynę puszczono zupełnie wolno. Zapewne się jej odechce chodzić na bale z pierwszym lepszym łobuzem.

Franciszek Figas pokazał, że nie da sobie w kaszę dmuchać—choćby nawet pannom. Ośm miesięcy temu sprowadził on do Ameryki Maryę Salską, z którą był w przyjaznych stosunkach jeszcze w Europie. Weselo miało się odbyć zaraz po przybyciu, ale Marya nie zgodziła się na to, mówiąc, że potrzebnym im kapitał. Poszła na służbę. Figas zarobił pieniądze oddawał Maryi. Aż raz pewnego pięknego bankier zdefraudował... Figas jednak odnalazł zbiega i kazał aresztować, żądając zwrotu pieniędzy. Sprawa wreszcie zakończyła się, że Marya zwróciła pieniądze, nie zgadzając się na małżeństwo z Figasem, który przez to na naukę, że na importowanym towarze czasem się gorzej wychodzi, jak na krajowym!...

Brak papierowych pieniędzy.

W przecistawieniu do mieszkańców Madrytu, gdzie złoto tylko na wystawach bankierskich jest widywane, albo do Schwytli Lizbon, którzy muszą płacić 1,240 fr. papierem za 1000 fr. złotem, paryżanie chorują na brak gotówki.... papierowej. Bank francuski mający prawo wypuszczania tylko 3½ miliardów fr. papierowych, osiągnął obecnie tego maximum i musi oszczędzać się bardzo. Niedawno temu jakiś nieszczęśliwy bankier zmieniający czek na 90,000 fr., zmuszony był wziąć 70,000 złotem i tylko w drodze łaski otrzymał papierów za 20,000 fr.

Taniec bednarzy.

W Monachium co lat 7, poczynając od święta Trzech Króli, przez cały miesiąc, odbywają się pewnego rodzaju zabawy ludowe, zwane "taniec bednarzy." Początek tego zwyczaju, z daniem archeologów, sięga zamierzchłej starożytności czasów pogańskich. Uczeń upatrzył w niej ślady kultu bogini śmierci Gridly. Za chrześcijaństwa zabawy te wynu-

żyły się po raz pierwszy w r. 1517 kiedy przez Monachium przeszła zaraza tak straszna, że strwożeni i przynęgniemi mieszkańcy już nawet po jej przeminieciu nie wazyli się z domów wychodzić. Wtedy to bednarze miejscowi słynący z weselogo usposobienia, łącznie z rzemiełnikami, których uroczystość również podówczas przypadała, postanowili ożywić wspólną wyprawę oryginalną zabawą. W różnobarwnych starożytnych strojach z huźną kapelą, prześcigali oni ulicami miasta, śpiewając i tańcząc. Taniec przypomina kontredans i składa się z pięciu figur. W nagrodę za rozbudzenie życia w mieszkaniach, otrzymali oni przywilej "tańczenia" co lat 7. Pochód skierowany się naprzód przed zamek królewski, a następnie bednarze popisując się mogą przed każdym z domów. Materialnie wyniki tych ewolucji wcale nie są niegorsze, chociaż kosztu strojów i całej weseloy wyprawy również do bardzo małych nie należą.

Wład. Wiśniewski, Utrzymuje SALOON I GROCERNE, pod nrem 129 Austin st.

Obok pierwszorzędnego grocerii, którą dotychczas prowadził, zaczął wyszukać piwa, wina i likierów, który polecam łaskawym względem Szan. Rodaków.

James Pilliod, Adwokat.

Załatwia wszelkie sprawy prawne w sądach amerykańskich i europejskich. Ofis: Anderson Block, róg ulic Madison i Summit.

NOTATKI Z POŁUD. PITTSBURGA.

Kropie św. Jana. Najkutszeznym produktem z południowej Ameryki, jest olej z kaktusów, który jest bardzo cenny i używany do wielu celów. W Pittsburgu, Pa., dla zamieszkalych posyłają, gdy przyjdzie nalezność.

Rodakom naszym polecamy z chęcią dobrego lekarza, a mianowicie Dra Ludwika Mennig'a, który ma swą kancelaryę i mieszka po. 2901 Carson ul. Dr. M. posiada dogodną i dobrą praktykę, a swąa jego stęga daleko, jako dobrego lekarza. Jeżeli kto z naszych rodaków będzie potrzebował doktora to radzimy udać się do Dra M. Można się z nim rozmówić po angielsku lub po niemiecku.

Wm. Zoeller, 1807 Carson ul., S. S. Pittsburg, sprzedaje prawdziwy "Black Gin," który jest bardzo dobry na chronięc katar, mokre, tanięc się. Wina, rumakozym, drożdże, i wódki, czerpienia kochie id. Butelka kosztuje \$1, a 6 butelek za \$5.

Kto chce mieć tanio, a dobrą wódkę, niechaj się uda do V. Dosch, 2214 Carson ul., S. S. Pittsburg. Sprzedaje on doskonałą "Polesyckie strapienych" po \$1.25 za galon. Zarazem ma na składzie piwo, wino i rozmaite likiery.

Firma "Ernest Hanch i Synowie" przy rogu ulic 26 i Sarah, w S. S. Pittsburgu, wyrabia najlepsze piwo lagrowe. Kto nie ma apetytu, a chce być zdrowym i silnym, powinien tego piwa spróbować.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Szanownej Publiczności polecamy następujących przemysłowców polskich, oraz tych co popierają naszą polską narodowość.

S. S. Pittsburg, Pa.

Alexander J. B., 1890 Carson, Fotograf. Gajewski T., 26 i Josephine, Groceria. Jackson F., 2529 Carson ave., Saloon. Sobczak J., 1739 Josephine, Groceria. Szweczuga W., 1936 Josephine, Agent Ameryki. Yochum P., 124 12ta ul., Saloon. Fifer K., 75 11sta ulica, Polski przedsiębiorca po-grzebowy. Jankowski R., 1521 Carson, Polski hotel. Popp And., 68 12ta ul., Saloon. Gulick W., 145 9ta ul., Saloon. Threnhauser J., Diamond square, Saloon. Rick Wm., 3702 Carson, polski balwier. Bleichner Geo., 3208 Carson, Sędzia pokoju. Gumble John, 1119 Bingham, Saloon. Lippert G. L., 3600 Carson, Saloon. Funk A., 48 2ma ul., Skład piwa i likierów. Dr. Mennig L., 2901 Carson ul., Doktor medycyny. McGarry, 1804 Carson st., Sędzia cyrkulowy. Mrs Mary Donley, 2738 Carson ul., Saloon. Waters Otto, 2808 Carson ul., Saloon. Kuchciński W., 69 2ma ul., Groceria. Burk & Hager, 2719 Carson ul., Saloon. Zarembo M., 2810 Edwards ul., Krawiec. Obiecinas P., 1012 Carson ul., Sala bilardowa. Hudziak W., 2748 Carson st., Sala bilardowa. Freund Bros., 1609 Larkins alley, kontraktorzy do murowania domów. Woźniak A., 1729 Josephine ul., Groceria.

Pittsburg, Pa.

Błaszak Jan, 9734 Penn ave., Rzeźnik. Grabowski J., 18 30ta ul., Agent Ameryki. Richter L., 2738 Penn ave., Obuwie. John Six, 2888 Penn ave., Piekarz. Renka Karol, Breerton ave., grosernik. Górski M., 2009 Penn ave., Rzeźnik. Schults P., 1523 Penn ave., Rzeźnik. Nogowski Fr., Breerton ave., Budowniczy i kom-traktor. Kulikowski J., 817 Ella ul., Krawiec megi. Dr. Sadowski, 2734 Penn ave., Lekarz polski. Ratajewski A., 2123 Penn ave., Przedsiębiorca po-grzebowy. Powozy do wynajęcia. Hodge E. F., 3638 Penn ave., Skład wina, wódki, i likierów i piwa. Koch Geo., 2708 Penn ave., Saloon. Szpilński W., 2731 Penn ave., Zegarmistrz. Abrams S., 2806 Penn ave., Wina, i likiery i tytoń. Błaszkiwicz W., 2725 Penn ave., Cygar i tytoń. Brodzowski J., 2818 Penn ave., Balwier. Hossler D. A., 2801 Penn ave., Apteka.

Grand Rapids, Mich.

Dytkiewicz K., 143 West Bridge st., Balwier. Fieblech J., r. Front & Shawmut av., Krawiec. Huebner Phil., 163 W. Bridge st., Hotel "Watson". Kamiński J., 225 11th st., Groseria. Lipczyński A., r. Jackson & Indiana, Saloon. Lipczyński St., 172 W. Bridge st., Krawiec. Lipczyński J., 537 E. Bridge st., Saloon oraz fabryka naczyn glinianych. Maliszewski J., 116 Shawmut av., Fabryka cygar. Miśkiewicz Józef, 237 W. Fulton st., Saloon. Mróz Jan, 194 4ta ul., Rzeźnik. Pogodziński Fr., 139 W. Bridge st., Saloon. Promiński W., 203 3ma ul., Groceria i Saloon. Szczygiłowski P., 21 Petribone st., Murarz. Zukowski J., 540 E. Bridge st., Saloon. Stiller Ant., r. Tej i Davis, Notaryusz publiczny, agent kartkietowy.

Z Szarej Przędzy.

OBRAZEK

WANDY GROT-BĘCZKOWSKIEJ.

(Ciąg dalszy.)

Wróciły do domu. Mała izdebka na poddaszu wionęła na wchodzące powietrzem przesiąkłym lekarstwami i zgnilizną. Łóżko nieboszczyka, jedyny, jakie posiadali, stało niezasłane. Na stoliku drewnianym kilkanaście flaszek z resztkami lekarstw, kawałek niedopalonej gromnicy, trochę wióarów, które umarłemu, jako poduszkę, ułożono w trumnie, parę stolików kuchennych, oto wszystko. Co było lepszego, przysłała biedna stolarka podczas męża choroby. Radaby była duszę mu oddać, tak go milowała gorąco.

Nie pomogły leki, ani starania, odszedł od niej... a ona pojąć nie może, co teraz pocznie bez niego? Nie pomyślała nawet o posiłku obiedwie, chociaż od rana nie w ustach nie miała. Matka ułożyła dziecko do snu, utuliła tklawie, a gdy sen dobroczynny skleił zmęczone płaczem oczu Stasi, usiadła przy małym okienku, tak wysoko od ziemi, a tak zda się blisko nieba umieszczonem i zadumała się smutno. Po dniu żłdżystym, wieczorem wypogodziło się, wiatr chmury deszczowe roze gnał. Na ciemno-szafirowem niebie wschodziły gwiazdy, jednak po drugiej, aż wreszcie miliardy brylantowych światełek zapaliły się na firmamencie. Tak blisko... ach! jak blisko. ma ona nad sobą ten strop niebieski. Jak do brotliwie gwiazdy zdają się mrugać ku niej... Głęboka wiara uciszała zaczęła to biedne serce. Przecież... ukochany jej Jędrus dobry był i uczciwy, to go Bóg umieścił między wybranymi i patrzy on teraz na nią z tych białych, zasianych gwiazdami, radby pewno smutek jej ukoić, tak jak to czynił zawsze. Więc też ona smutną już nie będzie. Przyszłość to sobie uroczyste, jak i jemu przyrzekała w ostatniej pożegnania chwili...

Upłynęło godzin kilka. Chłodny powiew ranaego wiatru orzeźwił rozgorączkowaną twarz kobiety. Podniosła się... wstrząsnęła—czuła jakieś dreszcze, ból w kościach, szumiało jej w uszach, oczy mgłą się przysłoniły. Posunęła się kilka kroków, lecz nim do łóżka dojdzie, upadła na ziemię zemdlna.

Mała Stasia, przebudzona łotkotem, obudziła się. Poszukała oczyma matki, w tem rozszereżyły się trwogą żrenice, skoczyła z łóżka i do leżącej przepadła.

—Matusi, matusi moja, obudź się—wołała. Otwórz oczy i popatrz na mnie. Szarpała matkę, krzyczała, tuliła się do niej z pieszczotą...

Krzyki jej sprowadziły sąsiadkę. Złaziła się nad rozpacz dziecka i zajęła chorą gorliwie. Ocucona z omdlenia wdowa wpadła w gorączkę i dużo upłynęło czasu, nim powstała z łóżka wynędzniała i zgrzybiała. Wzięła się jednak do pracy, bo straszna nędza wyzierała z każdego kąciaka ubogiej izdebki. Sąsiadka opowiedziała jej, jak doktor z przeciwka, rozczulony łzami Stasi, przychodząc, leczył ją, a przecie i grosika za to nie dostał.

—Staska to dobre dziecko—opowiadała p. Janowa. Parę godzin dziennie bawiła zawsze tę małą kucharkę z restauracyi, i za to złaził jej w garuszek to rosół, to krupniku trochę, a dziewczyna leciała z nim na górę, aż ziemia dudniła. Ani kropki sama nie wypija choć niebożatko głodu nierzaz przymarło.

—Chodź no do matki, Stachna, —rzekła wdowa, patrząc na córkę z czułością.

Z kąta izdebki podniosła się powoli wąta dziewczynka i z trudem widocznym posunęła się ku matce.

—Jaka ona zbiedzona, o Chryste!—przeleżała się biedna matka, przypatrując się dziecku. Wychudła policzki powlekała chorobliwa bladosc, oczy w głąb zapadły, drobne usteczka tak były blade, jakby krwi kropelki nie miały.

—Możesz ty chora Staska?—pytała matka trwożliwie.

Dziecko pokręciło główką przecząco.

—Nie chora. matusiu, nie chora—odparła. Tylko mi bardzo po tatusiu markotno, a i matusia tak długo patrzeć na mnie nie chciała, ino takie straszne rzeczy gadała.

Łezki kapać zaczęły po zbiedzzonej twarzy i dreszcz zgrozy wstrząsnął dzieciną. Snadź przypomniała sobie długie noce jesienne, przy łóżku matki spędzone samotnie, kiedy objawy maligny przerażały ją tak okropnie. Matka przysparzała jej sobie do piersi. Zcałowała lzy, ogarnęła siebie i dziecko i wyszła na miasto.

Dwa do trzech miesięcy upłynęło od czasu, gdy w ponury żłdżysty dzień odprowadzała zwłoki męża na cmentarz. Dziś, zamiast jesiennej kapuśniaczki, padał śnieg powoli, a ona szła nieśmiało i drżąc szukać pracy, która by skromne ich potrzeby zaspokoić mogła. Miała już plan wytknięty. Umie przecie szyc, znaczyć, haftować, niepodobna, aby nie znalazła roboty.

—Tu szyją bieliznę, przyjmują do znaczenia i t. d.—przeczytała ogłoszenie wywieszone w oknie na ulicy Bednarskiej. Westchnęła gorąco i nieśmiało ręką za klamkę ujęła.

—Co to chcecie?—pyta szorstko głos jakiś, bo skromny, wytarty ubiór i wynędzniała twarz kobiety wrogo uosobiły właścicielkę dwóch maszyn Singera.

—Chciałam prosić pani—ozwał się od proga drżący głos wdowy—chciałam prosić o robotę. Umie szyc, haftować i dziurki wykończyć. Może by pani ulitowała się nademną i dzieckiem i dała co zarobić. Ja nawet za mniejszą cenę zrobię niż kto inny, bom wdowa, siebie i dziecko żywić muszę.

—A idź że mi ty precz płaczko obmierzła, —wzrasnęła ze złością olbrzymiej tuszy kobieta, stając już teraz wprost prosiącej. Widzicie ją, jakie to, to śmiało. Roboty jej się zachiewa. Jeszcze komu? Wdowa?... no proszę. Maż ci się pewno w masłance utopił, co? A żebyś miała wstąpić trochę, to byś i dziewczynę za sobą nie włożyła. Znałe dziecko, moja asani. Znamy się w waszem wdowieństwie. Wynos że mi się za drzwi, a przedko.

—Proszę pani—próbowała usprawiedliwić się kobieta—proszę pani, ja dowody pokazać mogę. Książeczkę pani zostawię.

—A precz mi za drzwi z dowodami! Ja nie potrzebuję dwóch wywodów, ani dowodów.

Biedna kobieta z pośpiechem cofnęła się za drzwi.

—Och! —jęknęła, —Boże! za cóż tak srogo mnie karzesz. Com ja wobec niej zawiniła, że mnie tak zbzeszcasiła.

Cichy płacz dziecka otrzeźwił ją.

—Nie płacz Stachna. To zła jakaś kobieta, ale są przecie dobre, i zobaczysz, że dadzą nam robotę. Pójdźmy jeno dalej.

Powlokły się niżej ku Wiśle, obeszły kilkanaście ulic, napróżno. Wielokrotnie spotkały ich jeszcze takie, jak na Bednarskiej, przyjaciela.

Wróciły do domu, zmokłe, zmęczone i głodne. Matka zagrzała trochę wody z solą, umaczala w niej chleb suchy, nakarmiła Stasię i do snu ułożyła. Usiadła wtedy przy łóżku, nad dolą swoją rozmyślała.

—O! zmiluj się, Chryste! co ja pocznę? Czemu nakarmiłem tę biedotę moją? Czemu odzieję!

Łzy, siłą woli długą powstrzymane, potoczyły się jej z oczu, te ciężkie lzy boleści tworzący o przyszłość, lzy upokorzeń doznanych. Wypłakała się ser-

decznie, i lżej się jej zrobiło. Położyła się przy Stasi na łóżku, na którym leżała garstka słomy, bo pościel po nieboszczyku poszła zdawna w ręce handlarzy ulicznych, aby nią siasiać deo dług, zaciągnięty podczas choroby, zapłacić. Z czegoż by żyły zresztą? Toć te resztki ze sprzedaży dotąd służyły im na chleb, sól i opał.

Szary brzask wschodzącego dnia, zbudził najprzód Stasię. Na podwórku, ruch już był nie mały. Dwóch małych żydząków z przeraźliwym krzykiem, wydzielając sobie kawałek kolorowego papieru, znalezione w śmieciach. Służące trzępały na galleryje drewnianej ubrania i pościel, Walenty wyjeżdżał z beczką po wodę, p. Walentowa siedziała na schodkach swego mieszkania, z dumą patrząc na ulubienca kota, który miszkę mleka wypróżniał powoli. Czynnili to leniwio, jakby z niechęcią. Głos p. Walentowej do apetytu pobudzać go n usiał.

—Jedz Filuś, jedz wybredniku. Od kumoszki z Saskiej Kępy mleczko ci żupowałem, a i kajzerkę zamiast mularki dostałam w sklepiu.

Stasia, zszedłszy na podwórko, spojrzała najprzód na panią Walentową i powitała ją grzecznie. Potem z uwielbieniem kotowi przyglądać się zaczęła.

—Jakiego ma pani ślicznego kota—rzekła do Walentowej—ale musiał dużo myszek zjeść w nocy, bo mleka jakoś pić nie chce.

Westchnęła smutnie. Przypomniała sobie, jak już dawno, dawno nie kosztowała słodkiego napoju. Popatrzyła chwilę jeszcze i ze spuszczoneą główką powlokła się po wodę. Gdy wróciła, matka krzątała się już po izbie.

—Na Stachna—rzekła do córki—pójdźmy na miasto, a jak przyjdziemy, zgotujemy sobie posiłek.

Poszły. Wstąpiły do kościoła, pomodliły się gorąco i rozpoczęły podobną do wczorajszej wędrowki. Około południa, Stasia na nogach utrzymać się już nie mogła; głodna i zmęczona prosiła, by do domu, wróciły. Roboty nie znalazły. Ciężki to był dzień dla biednej matki. Stasia resztę dnia przepała snem gorączkowym.

Pani Walentowa siedziała właśnie nad kubkiem doskonałej kawy, gdy cichy głos wdowy ozwał się tuż przy niej:

—Ja tu z prośbą do pani—rzekła nieśmiało.—Wszyscy moi pomarli, nie mam nikogo ni do pomocy. Dwa dni szukałam roboty, nie znalazłam. A żyć przecie trzeba. Możeby pani Walentowa rzekła za mną przychylne słowo, żebym dostała posługę jaką. Słyszałam, że u doktora potrzebują, ale ja tak nie śmiem. Nie znam tam nikogo, a pani Walentowa wszędzie znajoma.

Stróżka poruszyła nosem protekcyjnalnie.

—Do doktora dałam już inną—odparła—ale na trzecim piętrecie uczciwa jakaś mieszka rodzina i potrzebują do posługi. Nie bardzo to tam bogato, slugi nie trzymają, ale też za to i coś z obiadu się okroi. Pójdź się spytać. A co za to pani mnie ochla-ruje? Mniej jak rubla nie wezmę.

—Dam rubla—odrzekła wdowa—ale pani Walentowa będzie taka grzeczna i poczeka, bo teraz to i złotówki dać bym nie była w możności.

—Ha! trudno, toć poczekam—odparła niechętnie i podrep-tała na górę. Wróciła wkrótce z pomyślną wieścią.—Zgodzono się. Cztery ruble miesięcznie przeznaczyli oprócz śniadania i kolacyi—meldowała stróżka, napuszczona protekcyjnalnie.

—Ale tam robić trzeba pani Andrzejową i baczyc, aby co nie zginięło. Żeby czasem coś dla dziecka... nie tego...

Rozumiecie pani Andrzejową? Bo ja bym wcale tego szkumpromi-tować się nie chciała. Panią z-wydy w rękę całować, pana ta-

koż. Słuchać i robić, co każą. A o moim rublu pamiętać!

Na blade policzki wdowy wystąpił rumieniec. Ona to i od kogo słuchać musi uwag podobnych? Zmilczała jednak, podziękowała i poszła do domu.

Wąskie, kręte schody, na poddasze wiodące, nie utrudziły jej dzisiaj tak, jak dni poprzednich. Wracając ożywiona weselszą myślą, odrzucając od siebie inną kłótrę jej rodzaj przyjętej obecnie pracy przypominała. Czy ona mogła przypuścić, córka zamożnego niegdyś rzemieślnika, której rodzice nawet edukacyi nie żalowali, jak to złośliwie opowiadały kumoszki; potem, żona majstra cechu stolarskiego, czy mogła przypuścić, że kiedyś posługaczka zostanie?

Nazajutrz jednak objęła służbę ochotnie. Od tej chwili ciężka dola biednej wdowy i sieroty poprawiać się nieco zaczęła. Stasia podobala się pani Brzozowskiej, pozwoliła przychodzić jej do pokoju na zabawę z panienką, później starsza panna Brzozowska przypuściła sierotę do nauki ze swoją siostrzyczką. Pojętne dziewczętko nauczyło się czytać i pisać bardzo szybko. Haftowała też wcale zręcznie, robiła szydełkiem piękne wszywiki i w rok potem za wstawieniem się pani Brzozowskiej, miała już robotę. Nie było to wiele. Przychodziło nie dospacić nie dojeść, ale w porównaniu z nędzą, jakiej przedtem doświadczały, nastąpiła dla nich dobre zmiany.

Upłynęło lat kilka.

Wdowa z ciężkiej pracy kupiła maszynę. O! jakaż wesołość panowała teraz w ubogim ich mieszkanku, gdy piosence Stasi wtórował turkot tyle pożądanym, maszyn. Stasia zaczęła rok 16-ty. Wysoka, smukła jak młoda brzołka, figurka, miała kształtną buzię, jak malowanie. Szafirowe, prześliczne oczy w osłonie rzęs ciemnych, miały wyraz dobroci, który chwycił za serce. Można było nie spełnić jej prośby, gdy ją wymawiała ustale dotąd tylko, dopóki te duże, szafirowe żrenice nie podniosły się na odmawiającego. Wtedy strzelały z nich takie ciepłe prozimiry, że rozgrzewały najmniejszą serce. Była więc Stasia ładniutką dziewczyną; tak ładną, że aż matka z trwogą nieraz o tem myślała. Nie dla tego, by lękała się o córkę, w którą od lat dziecięcych szepciła miłość cnoty. Ale znając świat i życie, wiedziała, że stokród lepiej, nie kłóć bliznich wyszością żadną, bo to sownie zaplaca. Brzydka, a więc cnotliwa. Nikogo nie drożni, nikt się nie znajmuje. Ktoby ją tam o co posadzał? Ładna, pi! z konieczności nieuczciwą być m.

Którażby z matek, przypuściła córkę z brzydkimi o-

ma, uwierzyła, że śliczne firowe oczy Stasi nie patrz-ludzi inaczej, niż z wyzywa!

kokieteryi wyrazem? Którażby z dziewcząt, mniej od niej przystojnych, a rwących się do uciech życia, zdobywając je nieraz hańbą, uwierzyła, że Stasia urodą swoją nie chce zdobyć tego, co one tak gonią...

—Widziałas pani, jak ta pan-na Stanisława wytrzeszczała ślepie na ołtarz, żeby ludzie myśleli, że taka nabożna—mówi jedna z dawnych znajomych stolarci, wracając z sąsiadką z kościoła.—Zeżuje snadź na Miódzkiego, co to ma warsztat na Freta. Moja córka, bez pocholebs-twa, wie, co jej przypada. Nie zerkalaby na chłopaka, chociaż, mówiąc prawdę, akuratnie do niej pasuje. Boć to mój sklep niedaleko od jego fabryki; moja Jagusia jedynaczka, mcgliby razem fortuny się do-robić. Ale cóż? ta mormuzela typie na niego ślepiami, a chlo-piec durny w ogień leci.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Największa i Najlepsza Polska Kolonia,

bejmująca cztery (4) graniczące ze sobą osady.

HOF PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

w środku wschodniego Wisconsinu,

założona przez

J. J. Hof Land Co., z Milwaukee, Wis.

Dużą ilustrowaną broszurkę, opisującą wszystko, co się tyczy naszych 100,000 Akrów Gruntu, dosyć na 2000 Farm w tej naszej kolonii, wydaliśmy obecnie i prześlemy takowe bezpłatnie, każdemu żądającemu.

Każdy kto chce czytać o Farmach, jak się zdogacić i osiągnąć wygo-dy życia przez farmerkę, odbierze jeden egzemplarz tej BROSZURKI i duży nową mapę naszej kolonii, jeżeli napisze parę słów do nas ps takowe.

Piszcie pod takim adresem:

J. J. Hof Land Co.,

119 West Water Street, Milwaukee, Wis.

DRUKARNIA AMERYKI W TOLEDO

Jest zaopatrzona w rozmaite gatunki czcionek i ornamentów i urządzona według najnowszego systemu amerykańskiego.

Zawsześmy wzorem dla innych, ale nikogo nie naśladowujemy.

Po co macie płacić wysoką cenę za fuszerską robotę, w starych (i nie-nie wartych) drukarniach, kiedy u nas dostaniecie pierwszorzędną za połowę ceny. Nie dajcie obelgunku na robotę do żądnej drukarni, dopóki nie zapłacicie się u nas o cenę.

Drukujemy: Książki, pamflety, konstytucje i kwitowania za towa-rzyśtw. rachunki, nagłówki na listach i kopertach, bilety wizy-towe, bilety amonowe (byznesowej), cyrkularze i wogóle wszyst-ko, co wchodzi w zakres drukarstwa.

Robotę przyjmujemy z wszystkich części świata — z wielkich miast i miasteczek i osad małych. Zarówno od bogaczy jak i od biednych.

Dla nowozaakładających się towarzystw na żądanie posyłamy wzory konstytucyj, reguł parlamentarnych, kwituryzy i książek kwitowych.

A. A. PARYSKI,

140 ST. CLAIR STREET, TOLEDO, OHIO.

BROWAR POD LWEM.

—WYRABIA—

NAJLEPSZE PILZENSKIE I STARE LAGROWE PIWO.

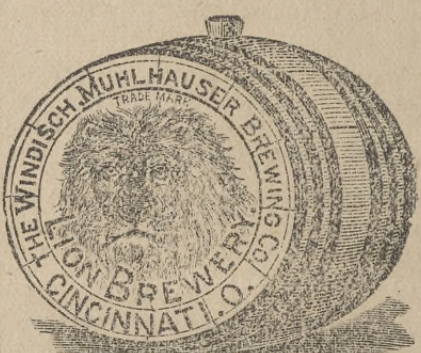
Przez powiększenie naszego zakła-du jesteśmy w stanie dostarczać pi-wo najlepsze, najstarsze i najpożyw-niejsze. Nasze piwo butelkowe t. z. "LION PILSENER EXPORT"

pozyskało sławę, jako najlepsze piwo butelkowe w świecie.

Piwo to, sprzedaje w Cleve-landzie i Newburgu

THEO. HYMAN, Agent.

The Windisch-Muhlhauser Brewing Company, CINCINNATI, O.



Henryka Lewisa POLSKA JENERALNA AGENCJA.

WYMIANA PIENIEDZY. INTERES BANKOWY. KARTY OKRETOWE.

ASEKURACJA OD OGNI A NA ŻYCIE. PLENIPOTENCJE SĄDOWE.

325 Superior Ulica, Naprzeciw Wielkiej Poczty, Cleveland, Ohio.

Karty okretowe wyrabia wraz z drogą kolejową, z miejsca zamieszka-nia, aż na miejsce przeznaczenia. Podług woli podróżnych ściga ich przez Hamburg, Bremen i inne znaczniejsze porty europejskie do New Yorku, Baltimore, i t. d. O przybyciu podróżnych uwiadamia krewnych lub znajomych.

Pod gwarancją wysła pieniądze do domu odbiorcy. Wyrabia plempoten- tencje do Starego Kraju. Kolektuje pieniądze z Europy.

Szanowni Rodacy mogą się w moim biurze w polskim języku rozmówić i nie potrzebują tłumacza lub faktora, który ich daremnie gdzieś in-dziej wodzi.

HENRY LEWIS, 325 SUPERIOR ST.

DR. PIOTRA GOMOZO

jest uważane za jedno z najlepszych lekarstw tego rodzaju. Oczyszcza krew, nadaje odnowioną ży-wość, wykorzysta zarodek choroby z ciała, gędy przywraca się do tego, że wszystkie organy znajdują się w dobrym stanie do działania. Medycyna jest przygotowana z przeszło trzydziestu różnych gatunków ingrediencyj, głównie z roślinnego królestwa i była znana w użyciu przez przeszło sto lat. Używano ją z wielką korzyścią w wszystkich ogólnych i szczególnych dolegliwościach, a zwłaszcza w tych, które pochodzą z krwi i chorego żołądka jako to:

Zatwardzenie. Ból głowy. Dolegliwość wtro-by. Złotówka. Żółtaczka. Reumatyzm. Wódna puchlina. Trudność trawienia. Niestrawność. Go-rączka. Róża. Przyszka. Febra ogarnaska. Szko-rzby. Strup. Świeżobiegłość. Głisty. Lęzad. Wro-dy. Wyrazy. Rakowe wyrostki. Ból i rany. Bóle w systemie kości. Wychudzenie. Dolegli-wość niewiast. Szabosc. Bronchitis. Zarzeka. Ból w krzyżach. Zawrót głowy. i t. d.

GOMOZO nie jest medycyną patentową, też nie sprzedawaj jej aptekarze! lecz mgęczyński i nie-wiasty, którzy używają ją, zostali wyleczeni, i spo-wodowani przez wdzięczność dla doktora, i prze-życzenie, aby ich współtowarzysze odnieśli ko-rzyść, dziając jako jego agenci i w ten sposób mo-gą go dostarczyć ludem cierpiącym w oddaleni.

Jest nieocenionem jako lekarstwo domowe a manowicie w miejscowościach położonych bardzo daleko od lekarzy i aptek. Lekarstwo tego nie-można dostać od aptekarzy, lecz tylko od miej-scowych agentów. Jeżeli nie ma agenta w waszem mieście, piszcie po bliższe szczegóły do:

Dr. Peter Fahrney, 112—114 S. Hoyle Ave., Chicago, Ills.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SAM T. FISK,

WYSEŁA PIENIĄDZE DO EUROPY

—I SPRZEDAJE—

KARTY OKRETOWE

311 Madison st., Obok Poczty

DR. OHLIGER

Leczy wszelkie choroby, a specjalnie raka, ka-tar, reumatyzm, skrofity, chroniczne rany itp. Leczy także z robotą w iz.

Tasiemca czyli Solitra.

Nie nie płacisz, jeżeli nie będziesz wyleczony. Dr. Ohliger przyjmuje pacjentów pu. 174 17th st. w S. S. Pittsburg Pa., od 9 do 12 godz. przed po-łud.; od 1 do 5 po południu, i od 7 do 9 wieczorem.

WESTERN MANUFACTURING CO.,

WYROBY

do okien, drzwi, ramy, gonty, heblowane deski, i wszelkiego rodzaju drewno bu-dowlane. Ceny niskie. Telefonu Nr. 186, Rog ul. Water i Vine.

M. SEYFANG & CO.

Sprzedają po cenach hurtownych, suchar-ki, chleb, torty oraz ser szwajcarski, śle-dzie suszone, sardynki oraz ostrygi.

17-19 Market Space, Toledo.

MOSKALE NA LITWIE.

PO STU LATACH OD ROZBIORU NASZEJ OJCZYZNY.

Rosja trzyma się stale swej ohydnej polityki tępienia wszystkiego co ma cechę polską lub litewską.

Na zegarze wieków wybiło sto lat od chwili rozbioru ojczyzny naszej. Dla Litwy rok 1893 stanowi setną rocznicę zupełnego upadku politycznego i datę niedoli.

Ostatni a najboleśniejszy dramat dziejowy Litwy rozegrał się na sejmie grodzieńskim, gdzie niemiłym milczeniem usankcjonowany został ten gwałt krzyżacy. Staba Polska sprzedawana przez własnych synów, na zółdnie u Rosjan będących, bronić się nie mogła i gdy mała opór stawiała, armaty Siewersa i zdrajcy własnego kraju zmusili ją do milczenia i biernego zachowania się wobec okupowanej ojczyzny. Nad otwartym jej grobem magnateria litewska i polska oraz większa część postów bawiła się wesoło w Grodzie nie wdając się przed duktami Siewersa, za które sprzedawano ojczyznę. Historyk rosyjski Kostomarov w dziele swem: "Ostatnie lata Rzeczypospolitej" przystąpił do listy nazwisk litewskich—z wyjątkiem Sapieży—biorących udział w miesięcznej pensji od rządu rosyjskiego za pomoc okazywaną Siewersowi w sprawach sejmowych.

Sto lat minęło od owej smutnej epoki. Sto lat ucieku, niewoli i przesładowań. Rosja nie dotrzymała względem Litwy żadnych ze swych pierwotnych zobowiązań. Obiecawane przez Katarzynę i jej następców prawa polityczne, zachowanie uniwersytetu wileńskiego, oraz tolerancja religijna zostały w brutalny sposób pogwałcone w dalszym ciągu dziejów. Ugniatana Litwa kilkakrotnie próbowała powstać przeciw cieniściom, nie szczędziła krwi i ofiar, lecz każdy jej ruch sprowadzał nowych katów, prześladowających się w okrucieństwie i wysysających z niej wszystkie soki żywotne. Dość przypomnieć rząd Nowosiłowa i Murawiewa w Wilnie. Nazwiska te wywołują w pamięci wszystkie tortury, którym poddawano kwiata naszej młodzieży, dzieci prawie, wychowanków uniwersytetu wileńskiego w celu, wydobycia z nich zeznań, zapędzanie szpilek wpadnięć, zaskanie różnami na śmierć, szubienice, rozstrzelanie, Sybir i t. d.

Jednocześnie eksploatacja ekonomiczna Litwy, kontrybucja 10 proc. dotąd nie zdjęta, ukazy grudiwno, pozbawienie wszelkich praw politycznych, usunięcie Polaków ze wszystkich rządowych posad, prześladowanie religijne, kasacja kościołów, wyganianie biskupów i księży, zniesienie prasy polskiej, prześladowanie języka, zakaz zjazdów towarzyskich i t. d. Pomimo 30 lat strasznej pokuty, żadna zmiana na lepsze nie obiecuje się w systemie polityki rządowej, której celem jest zgnieść i zgładzić polski element na Litwie. Nie łatwo to jednak zadanie...

Własność ziemska oddzielić się nie mała w rękach naszych uszczupla. Gubernia mińska liczy już właścicieli rosyjskich więcej niż polskich, własność ich co najmniej przewyższa o 100,000 dziesięcin posiadłości w rękę polskiem zostające. W gubernii mohylewskiej to usuwanie się ziemi z rąk polskich jest jeszcze bardziej jaskrawe. Za lat kilka śladu Polaków nie zostanie, tak jak nie zostało w gubernii smoleńskiej, zaludnionej obecnie przeważnie przez renegatów w którzy aczkolwiek noszą nazwisko na "icz" i "ski" o czysto polskim brzmieniu, są prawosławni i ani słowa polsku mówić nie umieją. Ukaz z dnia 22 grudnia 1865 roku zostawił prawo Polakom nabywania ziemi w gubernii smoleńskiej, atoli szlachta moskiewska podała petycję do cara, żądając, by do nich nie wpuszczano katolików i Polaków.

Po pierwszym rozbiroie ojczyzny, w którym Białoruś (dzisiejsza gubernia witebska i mohylewska) została zagarnięta przez Rosyję Katarzyna II. powstała wtenczas jako ultimatum dla szlachty gub. smoleńskiej albo przyjęcie prawosławia, albo wykaszenie, to jest konfiskacja dóbr. Ojcowie więc rodzin przekazywali majątek jednemu z synów którego, popi wnet ochrzcił, resztę zaś dzieci katolików pchał do Litwy i Korony. Stąd pochodzą polskie nazwiska rodzin prawosławnych dziś, czysto rosyjskich.

Dziś, język polski, zabroniony uczniom nietylko w zakładzie, lecz na ulicy, w domu prawie, a którego młodzież strzedz się nie może, gdyż mimowolnie wciąż się jej z ust wyrzyka stanowi ustawiczny powód do złej cenzury kar, ba! nawet wydalania z gimnazjów.

Procent Polaków w zakładach naukowych zmniejsza się stale w skutek tego systemu w miarę posuwania się do klas wyższych. Idzie

bowiem o to, by jak najmniej polskiej młodzieży otrzymało świadectwo dojrzałości.

Obecnie np. w VIII klasie gimnazjum w Mińsku 20 uczniów innej narodowości znajduje się zaledwie jeden katolik.

Groźna cholera.

Lwów.—W Nowosiółce w powiecie borszczowskim nad Zbruczem wybuchła tak gwałtowna cholera, iż wiesz musiano otoczyć kordonem i wszelką komunikacją przerwać.

POLACY NA OBCYZINIE.

Na uniwersytecie w Moskwie jedenastu Polaków otrzymało stopnie prowizora farmacji, w tej liczbie "z odznaczeniem" dwaj: Henryk Ehrenkreutz i Adam Worotyński.

Księżna Władysława Czartoryska, z domu księżniczka Orleańska, leży umierająca w Bordighero we Włoszech.

W Paryżu odbył się uroczysty obchód powstania styczniowego d. 22 Stycznia w sali Tow. geograficznego.

W Ruszycu w Bułgarii zmarł Emil Suchiewicz, rodem z Lwowa, dzielny żołnierz z r. 1863. Na obczyźnie zajmował się slusarką.

W tych dniach w Paryżu odbył się zjazd delegatów Związku wychodźstwa polskiego w Europie.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Katedry w Gnieźnie i Poznaniu mają być odrestaurowane.

W Kartuzach (Prusy) woźny sadowy Antoni Baranowski obchodził 50-letni jubileusz służby.

W Chojnicach (Prusy) umarł nauczyciel Leon Biskupski.

Do szkoły w Wąbrzeźnie (Prusy) uczęszcza 421 katolickich dzieci, 392 ewangelickich i 55 żydowskich.

W Kragujevacu zmarł doktor medycyny Leonard Łętkiewicz, królewsko-serbski podporucznik sanitetu, wielce zasłużony organizator służby zdrowia w Serbii. Urodził on się w Białymstoku d. 6-go października r. 1836 go, kształcił się w Kijowie, Hradcu styryjskim i Paryżu.

POSZUKIWANIA.

Poszukiwane są następujące osoby:

Banaszak Jan, podobno przebywający w Buffalo, niech doniesie o swym adresie: Mich. Andrysiak, 887 Dubois st., Detroit, Mich.

Konkolewski Tom., z Gniewkowa pod Powidzyskami, przebywający w Buffalo od lat 6 niech doniesie o swym adresie do Michała Lewandowskiego, 1524 Vance st., Toledo, O.

Grabowski M., podobno przebywający w Toledo, niech będzie łaskawą zawiadomić mnie o swym adresie: Tom. Janeczka, 4769 Cambridge st., Frankfurt, Philadelphia, Pa.

Buczyński August, pochodzący z Suwałk, niech doniesie mi swój adres: T. Łukawski, 723 W. 18th st., Chicago, Ill.

Excursion Rates to Hot Springs, Ark.

"The World's Sanitarium," "The Carlsbad of America."

Take the popular route, Toledo, St. Louis & Kansas City R. R., "Clover Leaf Route" to St. Louis, thence then Iron Mountain Route. Only one change of cars at St. Louis union depot. Double daily service. Buffet reclining chair cars, seats free; buffet vestibuled sleeping cars via Clover Leaf Route. C. C. Jenkins, Gen'l Pass. Agent, Toledo, O.

N. B. Low rates to New Orleans and Mobile, account Mardi Gras; also to Washington, D. C. account Inaugural.

Oldest Agricultural Paper in America. (Established 1819.)

The American Farmer, which is now entering upon its 74th year, is the pioneer farmers paper in the country. It is a large eight page paper, and contains 56 columns of the choicest agricultural and literary matter, plentifully embellished with fine illustrations. It is national in character, and deals with farming and farmer's interests on broad, practical lines. It employs the best writers in the country, and everything that appears in its columns is of the highest character. Every department of the farmer's business is discussed in an earnest, practical way, looking to the greatest profit and benefit to the farmer and his family. It appears on the 1st and 15th of each month and is furnished at the low price of 50 cents a year in advance. This makes it the cheapest agricultural paper in the country. Farmer legislation. During the coming year there will be an immense number of matters of the most vital interest to farmer, dealt with by Congress and the Executive Departments at Washington. It is highly important that the farmers be kept promptly and fully informed as to what is being planned and done affecting them at the National Capital. They should all, therefore, take THE AMERICAN FARMER, which, being on the ground has better facilities than any other papers for getting this information, and devotes itself to this duty. They will find in it constantly a great amount of valuable information that they can get in no other paper. Address all communications to THE AMERICAN FARMER, 1729 New York ave., Washington, D. C.

HOPPE & STRUB BOTTLING COMPANY.

Telefonu No. 408.

WYŁĄCZNA AGENCJA

PIWA PABSTOWEGO Z Milwaukee.

—ZAKŁAD—

Wód Mineralnych.

Na sprzedanie w butelkach.

H. H. DAWSON

ROOM 2 "NEW BEE BUILDING," ST. CLAIR ULICA POM. MADISON I ADAMS. Zabezpiecza od ognia w następujących kompaniach: Aetna, Citizens, Manufacturers & Merchants, Mechanics, Phoenix, United States Fire, przedstawiające kapitał wynoszący przeszło \$19,000,000.

notaryuszem publicznym i wyraża papiery prawne. Tuzdzież sprzedaje loty w polskiej dzielnicy.

Najlepszym lekarzem jest

C. STORZ, M. D., 404 NEBRASKA AVE.,

Godzinny: Do 11 rano, od 3 po poł. Telefonu No. 638. Wiecz. od 7 do 9. TOLEDO, O.

Hillebrand Bros.

wyrażają i sprzedają najtańiej

MEBLE WSZELKIEGO RODZAJU, JAKO I TO: Łóżka, szafy, stoły, krzesła, i t. p. Przyjdźcie do nas i przekonajcie się o cenach.

No. 635 South st. Clair st. TOLEDO, O.

The Columbia Brewing Co.

43-51 Commercial st.

CLEVELAND, OHIO.

RECEPTY DOKTORSKIE

"STARANIE WYKONYWAM używając najlepszych chemikali."

Polecam medycynę patentową wszelkiego rodzaju, pigułki, ziola, krople, sarsapillę i inne.

ARTYKUŁY TOALETOWE. Perfumy i piękne rzeczy na podarunki.

Cygara, tytoń, tabake, papierosy.... CENY NIZKIE.

M E BURLEIGH, Dorr & Junction ave

DR. JAS. HARKINS

PRZEPROWADZIE

SWOJĘ APTEKĘ

Do nowego storu przy ulicy Main, w d. Husbanda w Mt. Pleasant. Prosi Polaków, aby go popierali.

LAWTON & BARTELLE.

DOSTAWCY

Drzewa, Gontów i Łat Dachowych.

Podłogi, obicia sufitowe, obicia przy okiennicach i przy drzwiach, drzwi, okna i inne wyroby do wykonania budowy potrzebne.

323 Rog Lafayette ulica nad Swan Creek

A. ROSENFELDER,

Sprzedaje

Wszelkiego rodzaju Żelazto.

Naczynia blaszane, farby, pokosty, oleje, pokrycia dach i rury żelazne.

Pieczęć kuchenne do ogrzewania bardzo tanio!

Znamy zadanie się gdzieindziej, to przekonajcie się o cenach u mnie.

A. Rosenfelder

1212 DORR UL. TOLEDO.

V. BRAUN,

GENERALNY AGENT

ASEKURACJA OD OGNI, Reprezentuje tylko odpowiedzialne Tow.

No. 209 MADISON ULICA, Chamber of Commerce, Toledo.

The Toledo Brewing & Malting Co.

Przy narożniku ul. Division & Hamilton, wyrabiają najlepsze piwo: Filzeńskie, Kulmbacherskie, Wiedeńskie i Lenka Extra Filzeńskie eksportowane, w beczkach lub w butelkach. Piwo nasze jest doskonałe, a ceny dla salonistów bardzo umiarkowane. Piwo wysyłamy do wszystkich części świata, bo wszędzie już sobie zjednało kłinteli swą doskonałością. Obstawunki przyjmujemy ośobiście lub listownie. Telefonu No. 395. PE TER LENK, Prez.; JOHN HUBNER, Supt.

WIELKA WYPRZEDAŻ

WSKUTEK

ZUPEŁNEGO ROZWIĄZANIA SPÓŁKI.

Wyprzedaż ta odbywać się będzie w wielkim handlu, mieszczącym się przy rogu Woodruff i Canton Aves. (w starym kościele). Są tam na składzie Towary Iniane, Damska, Męska i Dziecięca spodnia bielizna, Obrusy na stoły, Ręczniki, Serwetki, Nakrycia na łóżka, Firanki koronkowe, Wsypy do poduszek, Prześcieradła, Okrycia na krzesła, Lambrykony, Serwety, Kaszmirowe szale, Muślinowe i robione na drutach koszule, Męskie wólczkowe żakiety.

Poniżej podajemy parę cen na nasze towary—Inne ceny w proporcji do tych. Nie zaszkodzi się przekonać.

12 szpilek nici,	22c.	Wszystkie inne koronki w proporcji.
12 szpilek nici Clarka,	40c.	Czarne jedwabne koronki, Vandyke, Valenciennes,
12 szpilek jedwabiu—Różne kolory,	30c.	haftowane, niemieckie, szwajcarskie i kolorowe.
25 szpilek sznurka,	18c.	Dziecinne fartuszki koronkowe,
12 papierków szpilek,	10c.	Koronkowe kołnierzyki,
12 tuzinów kościanych spinek,	27c.	Damskie mankiety,
12 papierków igieł,	10c.	Męskie mankiety,
Piękne grzebienie,	19 do 85c tuzin.	Dziecinne mankiety,
Toaletowe grzebienie,	30 do 95c tuzin.	12 jardów falbany marszczonęj
12 pudełek szpilek do włosów,	26c.	Męskie skarpetki,
12 szpilek do kapelusza,	5c.	Dziecinne czarne pończoszki,
Góziki najrozmaitsze bardzo tanio.		Męskie koszule,
12 naparstków za	6c.	Męskie szelki,
12 jardów 3całowej koronki na poduszki	21c.	Szelki dla chłopców,
12 jardów koronki Torchon,	5c.	

Na wszystkich towarach takie ceny.

Wyprzedaż tychże musi się zakończyć w przeciągu dziesięciu dni, dla tego kto chce z niej korzystać, musi się pospieszyć.

Pospieszcie się. Taka sposobność nie prędko się nadarzy. Wszystkie towary będą sprzedawane prawie za połowę ceny.

Zapamiętajcie miejsce:

ROG WOODRUFF I CANTON AVES.

MÓWIAMY PO POLSKU.

Scientific American Agency for PATENTS. CAVEATS, TRADE MARKS, DESIGN PATENTS, COPYRIGHTS, etc. For information and free Handbook write to MUNN & CO., 361 Broadway, New York. Oldest bureau for securing patents in America. Every patent taken out by us is brought before the public by a notice given free of charge in the

Scientific American Largest circulation of any scientific paper in the world. Splendidly illustrated. No intelligent man should be without it. Weekly, \$3.00 a year; \$1.50 six months. Address MUNN & CO., PUBLISHERS, 361 Broadway, New York City.

FR. OBERSKI,

Malarz i Dekorator

Poleca swe usługi Szanownej Publiczności.

Tapetuje, maluje i dekoruje domy, po cenach umiarkowanych. Obstawki załatwia pospiesznie.

138 BRONSON AVE. TOLEDO.

ZA 50 CENTÓW MIESIĘCZNIE stawna medycyna

SEVEN WONDERS,

Leczy suchoty, bóle żołądka, chroniczne dolegliwości, pochodzące z krwi, reumatyzm, katar, osłabienie żołądka. Ta medycyna przywróci ci zdrowie i chęć do życia. Jedną kwartę medycyny za 50 c. posłamy każdemu, kto nam nadesłanie wymienioną kwotę. Adres taki

C. E. SPYAD, Apteekarz.

502 MONROE UL. TOLEDO, OHIO.

W. H. H. SMITH & Co.,

połączają

SKŁAD DRZEWY BUDULCOWEGO,

Róg Water i Cherry ul.

TOLEDO. OHIO.

PYTAJCIE SIĘ "Geyser"

"Pinyone"

"Yucatan,"

S. W. BELL & CO.,

TOLEDO. OHIO.

J. POOL.

Zegarmistrz i Jubiler,

robi i naprawia zegarki kieszonkowe zegary ściennie, pierścionki, obrączki, bransoletki, kolczyki i inne rzeczy.

1109 CHERRY UL. TOLEDO.

R. A. BARTLEY,

GROSERNIK i HURTOWNY,

połącza

polskim groszernikom świeże i dobre towary grosernicze, po cenach umiarkowanych. Co tylko potrzebujecie w handlu w groszerni, u mnie możecie wszystko dostać.

618-620 Summit ul.

NIE ZAPOMINAJCIE ZOBACZYĆ

DOBREGO SAMARYTANINA,

Króla Lekarzy.

KTÓRY POSIADA DYPLÓM Z SŁAWNEGO KOLEGIUM MARSHA Z ALBANY, N. Y.

SPECYALISTA NA OCZY I USZY.

Powie każdemu, na jaką chorobę cierpi, nie pytając się o nic. Za poradę nie się nie płaci, a tylko za lekarstwą.

Nie podejmuje się leczyć żadnej choroby, którą u-

zna za nie do wyleczenia. Praktykuje przez 40 lat jako lekarz, a jako specjalista przez 20 lat; we wszystkich krajach jest dobrze znany. Leczy wszystkie choroby chroniczne. Choćby inni doktorzy uznali waszą chorobę za nieuleczalną, to DOBRY SAMARYTANIN może wam pomóc. Tysiące ludzi już wyleczył, którzy długo cierpieli i nie mogli być przez innych lekarzy wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię DOBREGO SAMARYTANINA i znanym go polecają.

Leczy on wszystkie zastarzałe choroby, ściśnienia epileptyczne, spazmy, paraliż, dychawicę, reumatyzm, nieregularność systemu, ból głowy neuralgicę, febrę, krosty, skrofule, katar, cierpienia żołądka, drosję, choroby kiszek, słabości kobiet i wszelkie choroby prywatne.

Porada prywatna i w sekrecie zachowana. Jeżeli nie może kto przyjść do doktora ośobiście, to może napisać swój adres, wiek i przysłać trochę włosów, oraz 2centową markę pocztową na odpowiedź listowną. Wszystkie listy należy tak adresować:

J. H. ANDREWS, M. D.,

607 Monroe st., Toledo, Ohio.

are compounded in accordance with a medical formula known and admitted by all educated physicians to be the oldest, most standard, most widely used, most frequently prescribed, and by far the most valuable of any that the profession have yet discovered. In the Tablets the ingredients are presented in a new form that is gaining favor all over the world and becoming the fashion with modern physicians and modern patients.

They are compact, easy to carry, easy to swallow, tasteless if taken according to directions, and the dose is always accurate. Every one enjoys the method and the result. They act gently but promptly upon the kidneys, liver, stomach and intestines; cleanse the system effectually; dispel colds, headaches and fevers; cure habitual constipation, making enemas unnecessary. Are acceptable to the stomach and truly beneficial in effects.

A single TABLET taken after the evening meal, or just before retiring, or, better still, at the moment when the first indication is noted of an approaching cold, headache, any symptom of indigestion or depression of spirits, will, in a large majority of cases, remove the whole difficulty in an hour, without the patient being conscious of any other than a slightly warming effect, and that the expected illness failed to materialize or has disappeared.

The Tablets are put up in small bottles, each containing six doses, the whole easily carried in the vest pocket or portemonnaie. There is no fear of spilling or spoiling anything with which they come in contact.

Sample Bottle, 6 doses, - - - 15 cents. Twelve Bottles, 1/4 gross, - - - \$1.25. Six Bottles, 1/4 gross, - - - 75 cents. Twenty-four Bottles (one gross), - \$2.00.

Those who buy a gross and divide with neighbors or friends reduce the cost of the smallest package nearly one-half. The Tablets are not injured by age. Sent by mail on receipt of price—postage paid—or may be ordered through the nearest druggist.

- FOR SALE BY -

RIPANS CHEMICAL COMPANY,

10 SPRUCE STREET, NEW YORK.

LADY LURINE.

CIEKAWY ROMAN HISTORYCZNY.

Przer. z angielskiego A. A. P.

Napisane wyłącznie dla "Ameryki".
(Ciąg dalszy).

"Panno Lamont, pani ma talent do malarstwa i to właśnie zostało mi się domyślać, że pani jest autorką nagrodzonego obrazu." Przebiegły tygrys wiedział, że ona się dowie, iż jej obraz został odznaczony, więc czemużby on nie miał jej o tem powiedzieć najprzód? "Byłbym bardzo kontent, gdybym mógł być pani w czemkolwiek pomocnym."

"Dziękuję, teraz nie jestem przygotowaną na żadne kroki," odpowiedziała, bojąc się jego atencji.

"Mogę choć płacić pani wyższe za usługi."

"Pan płaci—ponieważ prędko robię."

"Gdyż pani lepszą robotę wy-daje." Nie zraził się widać tem, że dziewczyna pragnęła uznania.

"Dla pana to nie robi różnicy jaka robota, ale wiele zrobione."

Musił się rozśmiać. "Podwyższę pani płacę o 50 c. od egzemplarza."

"Nie, panie Spanero, nie mnie—daj pan tę podwyżkę tej dziewczynie, która ma tylko jedną rękę. Ona wiele cierpi."

"Panno Heleno, ależ tu nie jest dom jałmużny."

"Panie!" rzekła dziewczyna z urazą.

"No, to dobrze. Masz pani czule serce i pracowite ręce. Kalkula dostanie podwyżkę i pani też. Jeszcze jedną uwagę chciałem pani zwrócić, oto dopóki pani nie może wyjechać do Europy, aby studiować, to niech pani z tej podwyżki, którą teraz naznaczam, kupi sobie książki do celu zapoznania się z historią i sztuką artystyczną—niech pani nie zajmuje się tutejszymi artystami, bo oni nie warci nic więcej tylko aby lekcje brać!"

"Bardzo panu dziękuję, panie Spanero."

"Nie ma za co. Panno Lamont, jeżeli mi pani pozwoli dbać o swój los do pewnego stopnia, to ja panią zrobię sławną. Nie mówię tego dla zysków pieniężnych, albo osobistych korzyści, ale aby dopomóc wszystkim, którzy na to sobie święcie zasługują."

Jakież to piękne słowa!... Ale czy jest w nich co szczeroci?

Janek nawet tak się tymi słowami zdziwił, że przestał rozciarać farby, a turlał się zębami.

"Niech pani będzie łaskawa nsiąść. Tak mój geniusz, uczynię dla pani, co tylko będzie w mojej mocy, a za to proszę o jedną tylko łaskę—o łaskę bez żadnych poświęceń."

"Wszystko uczynię co tylko będzie w mojej mocy, panie Spanero."

"Oto proszę, żeby pani mnie nie traktowała, jako grubiana, za jakiego się przedstawiam. Ja jestem jednym z tej wielkiej armii zawiędzonych. Jestem entuzjastą w artyzmie. Cel swój osiągnęłam tak dalece, że mogłem malować piękne obrazy za małą cenę, ale inni je kopiowali i na tem robili pieniądze. Zrozpaczony porzuciłem prawdziwą sztukę, a wzięłem się do tego oto fabrykowania obrazów."

Helena słuchała z ciekawością a także słuchał Janek!

(Ciąg dalszy nastąpi).

OZNAMNIENIE.

Od niejakiego czasu błaka się nieustannie po tutejszych gazetach pogłoska, jakoby M. J. Sadowski miał być kandydatem na redaktora "Zgody". Wobec tego pozwalam sobie oświadczyć, że ani dziś, ani na przyszłym sejmie związkowym ani nawet za lat dziesięć o redakcyję "Zgody" ubiegać się nie myślę. Redagowanie organu związkowego, w obecnych warunkach, nie jest ani przyjemnem, ani zaszczytnem. Zresztą sprawę związkową lat tyle gorąco popierałem nie dla pieniędzy; mam więc nadzieję, że losy i nadal w podobny sposób pozwolą mi wędrować sił "Związkowi" służyć. M. J. SADOWSKI.

CENY TARGOWE.

Ceny poniżej podane są zebrane przez nas w pierwszorzędnym sklepie korzennym, są to więc ceny nie hurtowne, ale cząstkowe i na towary najlepszego gatunku.

Sól 5c. woreczek.
Okun 7c. ft.
Smalec 14c. ft.
Oliwki 30c. kwarta.
Cwikla 30c. pek.
Sledzie suszone 7c. ft.
Jabłka 40c. pek.
Popano 25c. ft.
Sałata 25c. ft.
Ogórki marynowane 8c. tuz.
Pstragi 12½c. ft.
Halibut [flondra] 20c. ft.
Kielbasa 13c. ft.
Marchew 15c. pek.
Szpinak 20c. pek.
Cebula 40c. pek.
Rzepka 20c. pek.
Stynka 12½c. ft.
Kartofle 28c. pek.
Haddock [stokfisz] 10c. ft.
Cytryny 28c. tuz.
Pasternak 30c. pek.
Ziolo 5c. pęczek.
Selera 5c. pęczek.
Pomarańcze 25c. tuz.
Kroliki 20c. sztuka.
Stonina [bacon] 16—18c. ft.
Cielęcina 10—13½c. ft.
Black-bass 15c. ft.
Stockfish irlandzki 12½c. ft.
Pasztet [mince meat] 8c. ft.
Mąka \$1 za torbę.
Kapusta 10c. główka.
Śliwki suszone 10—20c. ft.
Świńskie mięso 13c. ft.
White fish 12½c. ft.
Weak-fish 12½c. ft.
Grzyby \$1 pudełko.
Maple syrup 24c. kwarta.
Round-steak 10c. ft.
Borówki [ane-berries] 16c. kw.
Masło śmietankowe 30—34c. ft.
Dydia [pumpkin] 15c. sztuka.
Pieprz 6c. za ¼ boxy.
Rubarb 10c. pęczek.
Orzechy [biokery] 10c. kw.
Banany 25c. tuz.
Winogrona [malaga] 30c. ft.
Cebula hiszpańska 4c. ft.
Owoce winogronowe 10c.
Korna w puszkach po 12c.
Groch w puszkach po 12c.
Baranina 13½c. ft.
Zółty szczupak 12½c. ft.
Jabłka leśne [pine apples] 15c.
Nowe pomidory 25c. ft.
Wyżlin [red snapper] 12½c. ft.
Galareta [jelly] 8c. ft.
Kawa Arbuckle'a 26c.
Sirloin steak 12½c. ft.
Kaczki, oczyszczone, 17c. ft.
Winogrona 40c. za koszyk.
Gruski zamarynowane 25c. pus.
Słodkie kartofle 55c. pek.
Cukier, brunatny, 4—5c. ft.
Poledwica 6—8c. ft.
Cebula w 3c. pęczek.
Szyńska wędzona 16—20c. ft.
Mydło do mycia 5—6c. kawałek.
Makaron hiszpański 22c. ft.
Baranina w ćwiartkach 10—12c. ft.
Indyki, oczyszczone, 17c. ft.
Zebra 12c. ft.
Brzoskwinie zamarynowane 15c. ft.
Ser nowojorski 15c. ft.
Aprikoty zamarynowane 20c. pu.
Wiśnie zamarynowane 25c. pus.
Sledzie w solonej wodzie 10c. ft.
Rzodkiew wiosenna 3c. pęczek.
Kureczka, oczyszczone, 15c. ft.
Pomidory zamarynowane 10c. pu.
Sledzie świeże z wody 7c. ft.
Ogórki świeże 26c. sztuka.
Korzenie rzodkiewki 8c.
Jaja świeże 25c. tuz.
Cukier mielony 5½c. ft.
Fasola zamarynowana 8c. pu.
Porterhouse steak 14—16c. ft.
Jagody zamarynowane 25c. pu.
Mąka z jarej przenicy 6c. ft., 25c. tor.

CENY HURTOWNE.

Owies.
N. 2 po 31½c. do 32; N 2 biały 35c.;
N. 3 po 31½c. do 32 biały 31½ do 34c.
Jęczmień.
N. 3 po 40 do 68c.; nr. 4 po 37½ do 50c.
Pszonica ozima.
N 3 czerw. po 65½ do 66½c.; N 4 czerw. 58 do 60c. nr. 2 hard, 67c. nr. 3 hard, 63 do 64c.
Pszonica jara.
N 2 po 73½c. do 74c.; N 3 po 63 do 72½c.; N 4 po 52 do 61c.
Żyto.
N 4 po 52 do 61c.
Otręby.
Sprzedaż po \$11.75 do \$12.00
Siano.
N 1 Timothy \$10.50 11.50; mięszane timothy \$9.50; Upland Prairie \$7.50 do 8.50.
Nasiona.
Len N 1 po \$1.10½; Timothy \$1.85 do 1.91.
Kukurydza.
N. 3 biały 39½ do 40c.; N 3 zółta 39½ do 40c. nr. 4 po 38½ do 39½c.
Żywe świnię, \$6.20—6.65
Owie, \$1.75—2.25
Bydło, 100 funtów, \$1.25—5.35
Jęczmień, 34—68
Owies, 29½—35½
Pszonica, 45—71½
Żyto, 53—55
Siano, 7.50—11.50

Len, 1.07½
Koniczyna, 6.50—7.50
Kukurydza, 35½—43
Spirytus, 1.30
Tymotka, 1.90—1.93
Cybula, becza, 2.75—3.00
Fasola, buszel 1.70—1.75
Indyki, funt 8—10
Kaczki, 10—11
Kury, 7—8
Cytryny, pudło 3.50—5.00
Ser, funt 8½—12
Kapusta, (sto) 6.00—10.00
Miód, funt 7—16
Kartofle, buszel 53—68
Łój, 3½—4
Masło, 15—30
Groch, buszel 1.45 1.50
Sałata, (case) 1.15—1.25
Jaja, tuzin 25
Ogórki, tuzin 1.75—2.00
Peklowina, 14.40
Smalec, 10.15
Jabłka, 1.50—2.75
Gruski, pudło 2.50—3.50
Borówki, czerw. becza 9.50—10.00
Gęsi, 6—10
Banany, pek 1.25—2.50
Słodkie kartofle, buszel 3.00—3.75
Kalafior, pudło 1.50—2.00
Cukier, 4½—5½
Syrup, 14—28
Ryz, 4½—6
Cwikla, becza 2.75—3.00
Brukiew, 1.00—1.25
Pomarańcze, pudło 2.75—3.25
Kawa, 17—33
Herbata, 18—75

STÓJ!
MASZ * KATAR?
Jeżeli go masz, to pamiętaj, iż
BIAŁEGO INDIJANINA
Leki na Katar
wyleczą cię całkowicie
albowiem tysiące ludzi
już się wyleczyło, choć
inne medycyny im nie
mogły pomóc.
Skuteczność gwarantuję.
Fabrykant
J. H. ANDREWS, M. D., TOLEDO, O.
Można dostać w każdej aptece.
Cena 75 centów za butelkę.
Proszę się o "White Indian Catarrh Cure".

I. B. REINHERZ,
5 Stillman St., - Boston, Mass.
Bankier i agent pasażerski.
Tysiące Polaków, którzy posyłał przez mój kantor pieniądze do kraju i kupowali szyciary, mogą poświadczyć, że zawsze się obchodzę rzetelnie z moimi klientami, a wszelkie interesy załatwiam punktualnie. Jestem głównym agentem na wszystkie linie okrętowe. Każdy kto u mnie kupi kartę okrętową lub przez mój kantor posyła pieniądze, jest pewnym że dostoi co zażąda. Kantor mój egzystuje od r. 1880.

PATENTA

NA WSZELKIE WYNAŁAZKI WYRABIA

Press Claims Company.

Wynalazcy często utracają swe prawa, wskutek nieznajomości prawa dotyczącego się patentów, albo wskutek niedbalstwa adwokatów. Do wystarczenia się o patent na wynalazek jakiegokolwiek potrzebna dużo czasu i starannego doglądania; nadto potrzeba też wynalazek utrzymać w ścisłej tajemnicy przed opatentowaniem go, aby kto inny nie krał.

Ażby publiczność w ogóle, a wynalazców w szczególności, zabezpieczyć od wszelkich oszustw i wyzyskiwań przez złych adwokatów, pierwszorzędną gazetę ustanowili wspólne biuro w Washingtonie pod nazwą THE PRESS CLAIMS COMPANY, gdzie każdemu wynalazcy zagwarantowana jest najuczciwsza obsługa. W biurze tem każdy może zasięgnąć najpewniejszych informacji, co do opatentowania wynalazków wystarczenie się o pensye wysłużonych żołnierzy, zabezpieczenia znaków handlowych, zastrzeżenie prawa przedruku itp.

Biuro to jest prowadzone przez najlepszych adwokatów, za których ręką najpoważniejsze dzienniki amerykańskie, więc procesa o wynalazki i pensye po żołnierzach najpewniej będą dla każdego interesanta załatwione.

Jeżeli masz jaki wynalazek, to odrysuj go lub odfotografuj albo opisz dokładnie i poślij do The Press Claims Company, Washington, D. C., a natychmiast dostaniesz odpowiedź co ci wypadu uczynić. Modele nie są potrzebne, chyba w takich razach, gdy wynalazek jest bardzo skomplikowany. Jeżeli kto używa twego wynalazku, lub gdy ciebie kto o to skarży, udaj się do naszego biura, a dostaniesz najpewniejsze wskazówki jak sobie począć.

Wszelkie listy należy adresować tak:

THE PRESS CLAIMS COMPANY,
618 F street, Northwest,

JOHN WEDDERBURN
adwokat zarządzający biurem.
Washington, D. C.

Wymij to ogłoszenie i poślij z listem.

Choragwie i oznaki

DLA TOWARYSTW

Najtaniej można dostać u

B. A. HARKS,
524 Superior St.
Cleveland Ohio.

PATENTS

and Reissues obtained, Caveats filed, Trade Marks registered, Interferences and Appeals prosecuted in the Patent Office and suits prosecuted and defended in the Courts. **Fees Moderate.**

I was for several years Principal Examiner in the Patent Office, and since resigning to go into private business, have given exclusive attention to patent matters.

Correspondents may be assured that I will give personal attention to the careful and prompt prosecution of applications and to all other patent business put in my hands.

Upon receipt of model or sketch of invention I advise as to patentability free of charge.

Your learning and great experience will enable you to render the highest order of service to your clients."—Benj. Butterworth, ex-Commissioner of Patents.

"Your good work and faithfulness have many times been spoken of to me."—M. V. Montgomery, ex-Commissioner of Patents.

"I advise my friends and clients to correspond with him in patent matters."—Schuyler Duryee, ex-Chief Clerk of Patent Office.

Address: **BENJ. R. CATLIN,**
Atlantic Building,
Washington, D. C.

Mention this Paper.

KIND, AUGSBACH & Co.,
—SPRZEDAJĄ TANO—

Wapno, Piasek, Cement, Plaster,
Rury odcadowe, Cegły zwyczajne
i wypalone, Rury do pieców, etc., etc.

Telefonu No. 1231.

131—135 ST. CLAIR UL.
Pomiędzy Mostami

Toledo, O.

JAMES D. BOWERS,
AGENT ASSEKURACJI OD OGNI,

407 ADAMS ST., POKÓJ 11.

Polacy, z którymi miałem interes od lat kilkana-
stu, mogą zaświadczyć, iż nigdy na żadne nie
przyjemności nie był narażeni, co się tak często
u innych agentów zdarza. Interes załatwiam
zdecydowanie i bez zwłoki.

CURTIS H. GREGG,
Adwokat Państwowy

w Greensburgu. Ma ośs na pierwszym piętrze
na ul. West Otterman, naprzeciwko Opera House.
Także ma swój ośs w Mt. Pleasant, Pa., gdzie go
zastad można cały dzień we Włosek i Piasek ka-
żdego tygodnia, w domu p. Kister, naprzeciwko
apteki McElwee. Udajcie się do niego bo to jest
najlepszy adwokat i przyjaciel robotnika.

EICHER & BYER,

Adwokaci Krajowi w Greensburgu, mają ośs na
przeciwko Court House, ze strony jak wchodzi się
do County Jail, naprzeciwko wielakich wschodów.
Są to doskonałe obrody i wielcy przyjaciele ro-
botnika. Należącego wytrwali z nieszczęśli-
wymi. Kto do nich się uda, może być pewny, że znajdzie
najlepszą poradę. Udajcie się Polacy do nich,
nieście zrobicie.

Micha. Nadolny. Stanisław Nadolny

BRACIA NADOLNY,
polcają Rodakom

Tania Grocnie.

Kto jeszcze nie kupował od nas grocni, maki,
chleba i innych artykułów do żywności, niech
przjdzie do nas na próbę, a przekonają się, że
u nas lepszy towar i niższe ceny, niżeli u
innych.

Donosimy również, że mamy na składzie WĘGLI
MIĘKIE I TWARDE I DRZEWO po cenach
najniższych.

BRACIA NADOLNY,
706 JUNCTION AVE, RÓG VANCE.

"BEE-HIVE,"

Oddział w suterenie.

TANIE TOWARY DOMOWE.

Szpilki po 1c tuzin, 12 tuzinów
10c.

Puszki na wodę 10c, 11c, 15c
i 22c.

Kosze do papierów, mocne po
30c, 35c, 40c i 50c.

Miotki po 10c. Szufelki do
ognia po 5c. Koszyczki na no-
że i widelce po 10c.

Rondle po 10c, 15c i 25c.

Szczotki włosiane po 25c.

Dzbanek i 6 szklanek \$1.

Butelka amoniaku 9c, czer-
nidło na buty po 5c i 10 bute-
lecza. Atrament 5c.

Lusterka różnej wielkości, ro-
zmaite przyrządy do umywalń,
papier na półki 48 arkuszy za
5c. Dzbanki.

Mamy podstawki do jaj, wi-
delce kuchenne, podstawki do
filiżanek, lampy, latarki i ro-
zmaite potrzebne w kuchni przed-
mioty ze szkła i porcelany.

P. STANISŁAW JOKIEL Polski ekspedytor.

Fisher Eaton & Co. "Bee Hive."

MEBLE TANI

I NA WYPŁATĘ.

Zapraszamy Wszystkich Polaków, aby raczyli odwiedzić nasz sklep, i zo-
baczyli nowy zapas mebli, jakie co dopiero sprowadziliśmy. Mamy dywa-
ny, franki, parawany, piece; w ogóle wszystko co do mieszkania potrze-
bne. Odebraliśmy wielki zapas wózków dla dzieci. Słowem: Jesteśmy w
stanie uumeblować wam mieszkanie skromnie a gustownie, lub jak najwyk-
wintniej a to wszystko dostać możecie za bagatelę, bowiem za małą go-
towkę. Przyjdźcie z rana. Skład nasz otwarty co dzień wieczorem.

GOLDBERG & JACOBSON,

NO. 434 ULICA SUMMIT. TOLEDO.

MEBLE!

Bardzo tanio sprzedają

Adams & Kuhrt,

623 Monroe st., cor. Erie.

LOTY, DÓMY I FARMY

NA SPRZEDAŻ

Na bardzo dogodnych warunkach.

Dom i lot 140 Everett ulica za.....\$700.
Dom i lot 144 Franklin ulica za.....\$800.
Trzy nowe domy na ul. Germania, każdy po.....\$700.
50 akrów farma blisko Monclova za.....2,000.
55 akrów farma, blisko Detroit, Mich. za.....1,500.
40 albo 80 akrów blisko Whitehouse po \$8 do \$10 za akier.

Mamy farmy w rozmaitych miejscowościach, które sprzedajemy na warunkach bardzo dogo-
dnych; lub zamieniamy na posiadłości miejskie.

Informacji chętnie udzielamy. Zgłosić się pod adresem:

KING & ROBB,

18 & 19 LAW BUILDING, TOLEDO OHIO.

Trzydzieści Pięć

MILIONOW

ZŁOTA I SREBRA wyprodukowano zeszłego roku z kopalń
w COLORADO, z której każdy akcyonariusz otrzymał przy-
padającą na niego część. **BYŁEŚ JEDNYM Z NICH.**

Dwa lata temu pewien jegomość z Bostonu włożył w to przed-
siębiorstwo \$625 w gotówce, za co dostał 2500 AKCYJ po 25
centów jedna; przez ostatnie 16 miesięcy odbierał po \$375
DYWIDENDY co 30 dni, a akcje jego dziś WARTO PO \$10.

Wy również możecie dojść do majątku, jeśli w ten sam sposób umieścicie
swoją kapitał w spółce kopalni **BLACK WONDER GOLD AND SILVER MINING**
CO. w Sherman, Hinsdale County, Col., które zapewniają powyżej przytoczone
zyski.

Ulokujesz kapitał?
Rozszerzamy posiadłość kopalni, ku czemu
potrzebne tysiące. Nie czekajcie póki akcje be-
dą po \$5 albo \$10. KUPUJCIE JE TERAZ.
300,000 akcji wystawiliśmy na sprzedaż celem
rozszerzenia i ulepszenia kopalni; z tej liczby
50,000 akcji wystawiono na sprzedaż po 55 CEN-
TÓW SZTUKA, która to cena zostanie wkrótce
podwyższona. **Kto pierwszy ten lepszy.**

Jeśli tak zabezpieczysz sobie przyszo-
łe utrzymanie **NA STAROŚĆ** za ma-
łym kapitałem.
Do tego możecie dojść nie opłacając tak za-
dnych ani podatków, bez assekuracji, bez starania.
Czyż może być lepsza oferta?

Listy o wszelkie informacje, przesyłki pieniężne, ceki należy adresować i wyrabiać na imię.
JOSEPH H. ALLEN, Treasurer, 244 Washington St., Boston, Mass.

BUCKEYE PAINT

AND VARNISH COMPANY

wyrabiają farby, pokosty i lakiery, które ogólnie uznane za naj-
lepsze w świecie.

NA SPRZEDAŻ U:
H. Werdehoff & Co., 708 Junction ave. cor. Vance
A. Rosenfelder, 1212 Dorr st.
Meier Bro's, Lenk st., pom. Nebraska ave i Tecumseh av.
C. F. Throm, 383 Nebraska ave.

Każdy galon gwarantowany przez "The Buckeye Paint & Varnish Co."
Pytajcie się o Bonkal Paint a nie bierzcie innych.